№ 166 WILNO, wtorek dnia 22 lipca (4 sierpnia) 1908 roku. № 166

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

Wydawnictwa rok czwarty.

ADMINISTRACJA
Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 5 wieczór.
W niedziele i święta od 9—10½ rano.
Skrzynka pocztowa № 122 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY
wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane":

	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje.
Rękopisów—nie zastrzeżonych do zwrotu—nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za jeden wiersz garmontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 50 kop
Reklamy za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej. Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-ej popołudniu.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI. KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA. KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI.
SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedyńczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie. Numer pojedyńczy 5 kop.

Nadzwyczajne widowisko. „THE PHENOMEN" PLAC ŁUKISZKI 1-szy raz w Rosji. 260a

Dziś d. 22 dwa dzienne przedstawienia: o godz. 2 i 4½ po południu i dwa wieczorne wspaniałe przedstawienia o 7½ i o 9½. Bilety nabywać można wcześniej w kasie teatralnej od godz. 1 po południu.
Ceny miejsc od 22 kop. do 1 rb. 80 k. Loże 4.40.
Szczegóły w programach. — Szczegóły w programach.

WIELKI ILLUSTROWANY
KALENDARZ „KURJERA LITEWSKIEGO"
na rok 1909.

Dotkliwie uczuwać się dawał u nas brak kalendarza, któryby dokładnie informował we wszelkich sprawach życia codziennego. Aby wypełnić lukę tę, postanowiliśmy przystąpić do tego rodzaju wydawnictwa.

W październiku r. b. wyjdzie nakładem naszym Wielki Illustrowany Kalendarz „KURJERA LITEWSKIEGO", który, nie wątpimy, stanie się niezbędnym dla wszystkich mieszkańców miast i wsi na Litwie i Białej Rusi.

Prócz zwykłych rubryk kalendarz „KURJERA LITEWSKIEGO" zawierać będzie najrozmaitsze cenne wskazówki, rady praktyczne i najdokładniejsze informacje z całego kraju, niezbędne każdemu inteligentnemu człowiekowi.

O korzyści ogłaszania się w Kalendarzu „KURJERA LITEWSKIEGO" nie mamy potrzeby rozwodzić się, dodamy tylko, że książka ta, jako konieczny przewodnik, przez rok cały znajdować się będzie w rękach wszystkich.

Ceny ogłoszeń w kalendarzu „Kurjera Litewskiego":
Przed tekstem cała strona 30 rb., po tekście cała strona 25 rb., w tekście cała strona 40 rb.
Ogłoszenia przyjmują się jako całe strony, ½, ¼ i ⅛ w stosunku do ceny za całą stronę w Administracji „Kurjera Litewskiego", plac Katedralny № 4.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego".

Teatr Polski. We wtorek d. 22 lipca 1908 r.
W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM 396a
„20 dni kozy"
farsa w 3 akt.
Jutro „Na Zarzeczu".

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. Dyrekcja A. SZUMANA. 44a Telefon 364.
Codzień koncerty pierwszorzędnych artystów. Początek o godz. 10 wiecz

Bad Nauheim. Willa WANDA Dom Polski.
Piękne mieszkania, winda, gazety i książki polskie, usługa polska, kuchnia polsko-francuska, opieka dla pacjentów zapewniona. Adres: Bad-Nauheim, willa Wanda.
7—3 Właścicielka Helena Szczepanowska, księstwo Hessen, Darmsztadt. 258a

Parowe Młockarnie
znanej w całym świecie firmy Clayton i Shuttlewort w Lincoln (Anglja) oraz rozmaite maszyny i narzędzia rolnicze posiada na składzie w dużym wyborze i poleca po przystępnych cenach i na bardzo dogodnych warunkach kupna 10—6—249
Skład T-wa N. I. Jacobson i G. L. Liwszyc i K° w Mińsku gub.

GORZELANY
z 11-letnią praktyką, teoretycznem i praktycznem wykształceniem, poszukuje posady, co objęcia zaraz. Świadectwa na żądanie. Poczta Mejszagoła m. Glinciszki, W. Palczewskiemu. 3 1 1248

Dr. Jabłonowski
Choroby wewnętrzne, Wileńska 36.
5—4 Przyjmuje od 10—12 i 5—7. 1241

LECZNICA PRYWATNA
z łóżkami stałemi i dla kobiet
spodziewających się połogu
akusz. E. Wysockiej - Gringhauz.
Przy lecznicy lekarz-akuszer. Koszta bardzo przystępne. Wilno, ul. Portowa d. № 3, 86—65 2-gi dom od Zawalnej. 993a

Wyszedł z druku
Numer 29 „Przyjaciela Ludu"
i zawiera: Niema głodu czyli nowa zdobycz wojny rosyjsko-japońskiej. Jan Druh.—Moje pogadanki. M. Floda. — Katastrofa pod Żywcem. — Nowy klasztor Franciszkanów w Panewniku (z 2 rysunkami). — Rewolucja młodoturecka w Macedonji. — Sprawy zdrowotności: niebezpieczeństwa wody. — Rady gospodarcze: Jak przyrządzać i zkąd brać mierzwę. Kaz. Promyk. — Co słychać na świecie? Wiadomości z Dumy, Cesarstwa, Królestwa, Litwy i Rusi i ze świata.—Listy naszych czytelników. — Żarciki. — Odpowiedzi Redakcji. — Ofiary. — Kalendarzyk. Ogłoszenia. — DODATEK I. Wytrwałość. — Dziwy tresury zwierząt (z ryciną).—Gwiazdy w podaniach ludowych. — Igrzyska w Londynie (z 2 rycinami). — Ocalona.—Zdania i myśli. — Nowy most na Renie w Kolonji (rycina). — DODATEK II. „Rodzina", pismo poświęcone wychowaniu i nauce domowej, zawiera: Po czternastu latach niewoli. — Nasze zioła lecznicze — Wiersz Hieronim Morsztyn. — Jak rządzić domem? — Jarzyny jako pożywienie. — Zdania i myśli.

Po zjeździe.

II.

Przeciwnicy zjazdu praskiego, chcąc zmniejszyć jego znaczenie, wciąż podkreślają fakt, iż konferencja owa nie zgromadziła miarodajnych przedstawicieli opinji politycznej polskiej i rosyjskiej. Stąd rezolucje jej nie mają jakoby wielkiego waloru. Takie przedstawienie sprawy jest bałamutnem zupełnie. Wszyscy, literalnie *wszyscy* uczestnicy praskiego kongresu reprezentowali wyraźnie poszczególne kierunki, istniejące w społeczeństwach polskiem i rosyjskiem. Nie było tylko socjalistów... Oświadczeń, złożonych ze strony rosyjskiej i polskiej w żadnym więc razie uważać nie można za prywatne, jak to słusznie zaznaczył delegat i właściwy przywódca odnowieńców rosyjskich, Lwow.

Przeciwnie, zjazd słowiański był wytworem uprzedniego porozumienia się i u nas i śród rosjan stronnictw i sfer, polityką kierujących. W polityce tej był też zjawiskiem niezmiernie dodatniem, zgromadził bowiem ludzi rozmaitych partji, zwalczających się nieraz, i zaprzągł ich do wspólnej, w zgodzie przeprowadzonej, ideowej pracy, stwarzając pożądany precedens. Harmonijność wystąpień delegacji polskiej podkreśliły, jak wiemy — ze szczególnem uznaniem pisma czeskie.

Jakgdyby wstydząc się tego uznania, nasze Zjednoczenie Postępowe rozpoczęło już z dni zjazdowych porachunki partyjne, biorąc na siebie całą chwałę uzyskania deklaracji ostatecznej Zjazdu, zgłoszonej przez rosjan... Bez nich (postępowców), nie wyrwanoby jej, jak twierdzą, z ust rosyjskich delegatów. Jednocześnie dyskredytują Dmowskiego, który gotów był, zdaniem ich, i na mniej dobitnem oświadczeniu rosjan poprzestać.

Już to samo, że o zaszczyt zdobycia deklaracji owej tak bardzo naszym „postępowcom" chodzi — jest dowodem, iż uważają ostateczne owo orzeczenie Zjazdu za poważne i cenne; jedno więc tylko więcej przybywa świadectwo, stwierdzające polityczną wartość dni praskich. To jest postępowych rewelacji strona dodatnia. Ujemną jest oskarżanie tych uczestników narad, co gotowi byli poprzestać „na wytworzeniu nastroju..."

Zapewne, sformułowanie ścisłe podstaw przyszłego ogólno-słowiańskiego sojuszu, względnie naszej z rosjanami zgody, nie jest do pogardzenia. Nie w kilku zdaniach jednak, wygłoszonych w dniu ostatnim przez p. Krassowskiego, tkwi zetknięcia się ze sobą w Pradze ludów słowiańskich treść istotna. Najważniejszem jest właśnie *samo zetknięcie* i ten nastrój, jaki wywołać ono musiało. Najważniejszem—przełknięcie, że się tak wyrażę, przez uczestników zjazdu pierwszej dawki ogólno-słowiańskiego patrjotyzmu, który, nie przeczące ani trochę uczuciu miłości dla swych własnych narodów, ciasny nacjonalizm jednak zasadniczo wyklucza.

Wiedzą to nasi „nieprzejednani"—i dlatego hałas taki w szowinistycznej prasie polskiej przeciwko zjazdowi i przeciwko Dmowskiemu. Kompromisowość wystąpień tego ostatniego „patrjotom" naszym, nie tyle czerwonym ile raczej zielonym, — spać nie daje. „Dmowski paradował — pisze p. W. Studnicki — w Pradze z patrjotyzmem rosyjskim".

Niesumienne słowa... Wystąpienia prezesa Koła polskiego były istotnie „ugodowe", ale nie było w nich żadnej pokory, żadnej kapitulacji wobec *istniejącego* w Rosji *reqime'u*, było natomiast zapewnienie, iż przyjaciół mieć w nas będzie Rosja odnowiona, państwo rosyjskie, jako takie, niema zaś bądź co bądź wrogów. Wszedłszy na tory polityki *słowiańskiej*, nie złożyć tego wyznania wiary polacy nie mogli. Słowiańszczyzna cała pragnie istnienia jednego przynajmniej potężnego państwa słowiańskiego, w nim widząc ostoję swą i punkt oparcia. Państwem tem na razie może być tylko Rosja — że zaś potęga jej istotna wypłynąć może jedynie z prawdziwej wolności, to na zjeździe i Dmowski i wielu innych konstatowało nieraz.

Nie chodzi mi o bronienie Dmowskiego, z p. Studnickim da sobie sam radę napewno... ale Dmowski jest dla mnie już obecnie, i nietylko dla mnie, personifikacją trzeźwej, realnej polityki, bez złudzeń i bez przesądów. Sprzeniewierzyć się jej dziś już po tem, co uczynił, nie może—jego linja polityczna stałaby się bowiem zbyt krzywą i złamała po środku.

Występował więc Dmowski i w Pradze jako zdecydowany rzecznik kompromisu. Kompromis to był jednak szlachetny. Czapkowanie *rządowi* mogłoby oburzać, wyciągnięcie uczciwe dłoni do społeczeństwa rosyjskiego w obliczu Słowiańszczyzny całej, wysunięcie w ten sposób jakiejkolwiek deski oparcia z pod nóg obecnych prześladowców naszych, zdyskredytowanie ich na dziś i na jutro wobec tych, z których sympatjami się liczą — czynem jest politycznie rozważnym i z natury swej czystym.

Tendencja kompromisowa zresztą przenikała całą prawie delegację polską. Inaczej nie było poco przyjeżdżać do Pragi. Chciano w niej zacząć okres zgody, nie zaś przedłużać stare kłótnie. Polacy, wszyscy bez wyjątku, na samej konferencji zdali egzamin z dojrzałości politycznej zadawalniająco, dając, mem zdaniem, próbkę tego, jak pożytecznie działałoby w Dumie Koło, złożone z przedstawicieli kilku stronnictw. To, że w tej chwili pokrzykują różni warcholi, czyniący wieczny zgiełk w domu—jest rzeczą małej wagi: warchołów słuchają już coraz mniej i w Polsce—dyscyplina polityczna zrobiła znaczne postępy.

W stosunku do Rosji, nawet do Rosji obecnej, stanowisko nasze na zjeździe praskim poważną musi odegrać rolę. Nie wątpię, że nie zbraknie sposobów, by wbrew nieżyczliwej prasie na zjazd słowiański i jego poszczególne momenty szeroko otworzyć oczy Rosji. Lojalność, jaka cechowała ostatnie polskie przemówienia, w Dumie zadokumentowana została w Pradze jeszcze wyraźniej. Nie wątpimy, iż najbliższa sesja parlamentarna przypomni to i poda do wiadomości szerokich sfer w Rosji.

Na ukształtowanie opinji rosyjskiej, dziś bardzo nam jeszcze po hazardach dwóch pierwszych Dum nieprzychylnej, wpłynąć to musi, o ile, rzecz prosta, potrafimy być konsekwentni... Projektowany nowy zjazd słowian (może w Petersburgu) już tej wiosny, zebrania komitetu, w Pradze wybranego, przedwstępne narady w sprawie wystawy i banku, ideję spójni wszechsłowiańskiej przypominać będą Rosji ciągle, przynaglając ją poniekąd do polityki względem nas bardziej umiarkowanej i oględnej. Jeszcze jakiś czas panować będą dzisiejsi porządku państwowego stróże w rodzaju Kaznakowych i Skałonów—ale przyszłość stosunków polsko-rosyjskich nie w ich jest rękach.

Na widownię rosyjskiego życia państwowego niedługo już wystąpić muszą działacze społeczni, politycy europejscy i rządcy, liczący się z wolą ludu. Wstecz Rosja już nie pójdzie—to mrzonki; musi więc iść ciągle naprzód, ku własnemu zdrowiu lub zginąć. Że prześladowanie polaków jest państwa Rosyjskiego ciężką chorobą—rozumie to już ro-

---

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO" 49

Emma Jeleńska.

Kobieto, puchu marny...

I szła ona, mieniąc się wciąż, migotliwa i nieuchwytna.

— Czemu pani taka dla mnie chłodna, pani Lolo?—powtórzył Rownatt, pochylając się nad nią. W Mentonie... było inaczej...

— W Mentonie? Cóż było w Mentonie?—I podniosła na niego oczy W tej chwili uderzył w nie promień słońca i zabłysły najczystszym szafirem.—Zdaje mi się, że pan ma dużo imaginacji, kochany panie. I tu i tam, byłam i jestem dla pana tem, czem być powinnam. I nic więcej.

— Tem, czem być powinnam! Oho, ho! jak to pani pięknie wypowiedziała! Czy i wówczas, na jachcie, była pani tylko tem, czem być powinna? A wycieczka do Bordighery? A kolacyjka u księżny? A pielgrzymka do San-Antonio? No? No?

— Proszę mi nie dokuczać.

— To proszę mi nie zawracać głowy jakąś godnością i tonami, bo ich tam... wcale nie było.

— Więc czego pan chce? Przecie nie przyszłam tu, na tę niby schadzkę, ryzykując, że ktoś nas może zobaczyć; nie przyszłam tu po to, aby się pan ze mną kłócił! Zapowiadał mi pan jakieś ważne, ważne sprawy, a tymczasem, chodzimy od półgodziny i pan mi ciągle bajdurzy o Mentonie. E, ja tak nie lubię! Więc cóż było w Mentonie? Co? Nie ośmieli się pan powiedzieć mi chyba, że ja pana kokietowałam?

I Lola stanęła i wyzywająco spojrzała mu w oczy. Ale w kącikach ust błądził uśmieszek, którego powstrzymać nie mogła.

Rownatt parsknął śmiechem.

— A to jest dobre! Jakto? I pani się zapiera?

— Naturalnie. Ani mi się śniło. Ale mężczyźni tak zawsze, sami się narzucają, przylepiają, jak smoła, odpędzić ich nie można. A potem, wymawiają, że ich kokietowano.

— No, wiecie państwo, że to kapitalne!

Rownatt śmiał się, podrażniony.

— I niech się pan tak nie śmieje—bo ja tego nie znoszę.

Lola była zła.

— A jeśli pan nie ma nic przyjemniejszego mi do powiedzenia—to sobie pójdę.

Odwróciła się od niego.

— O, przepraszam, teraz nie puszczę.

I obu rękami ogarnął ją i do siebie przycisnął.

— Nie puszczę, nie! I nie wyrywać mi się, i nie wołać—szeptał jej zbliska — bo zbiegliby się na ratunek i byłoby brzydko. A ja coś powiem—coś powiem cichutko—do samego uszka — do tego uszka różowego z brylantem... Powiem tak — zbliżył swe usta tak, że Lola czuła muskanie jego wąsów.

— Jest taki biedny, biedny człowiek, co bardzo, ogromnie panią kocha. Tak, Laluchno. Tak miła. I ten biedny człowiek błaga i prosi—bądź dobrą, bądź litościwą! Zmiłuj się nad nim!

— Więc cóż mam zrobić dla tego biednego człowieka?

Lola próbowała nadać żartobliwe brzmienie swemu głosowi. Ale drżał trochę. Dziwne uczucie ją ogarnęło, strach okropny i zarazem rozkosz. Nie wyrywa się już z ramion Rownatta.

— Co zrobić? Ach, chociaż czasem być dobrą i dać mu chwilę... Przyjść tu, czy gdziekolwiek—i pobyć z nim trochę we dwoje. I pozwolić mu na siebie popatrzeć...

— Oj, czy tylko popatrzeć?

Uczuła, że ramiona Rownatta silniej się zwierają i opasują ją ciaśniej.

— Czy tylko...—szepnęła.

Ale nie skończyła, bo na jej usta położyły się usta jego w gwałtownym pocałunku.

— Co pan robi! Nie... nie... ja nie chcę!..

Wyrwała mu się i odskoczyła. Mimowolnym ruchem zaczęła poprawiać włosy i fałdy bluzki.

— Ja tak nie chcę. Ja pójdę już. Ja nie lubię... Pan przecie wie—dodała nagle, podnosząc głowę i prostując się—że ja bardzo kocham mojego męża.

Rownatt nie mógł powstrzymać uśmiechu. — Ależ wiem, wiem! Pani mnie tym swoim mężem nieustannie szpikuje Ależ ja mu nie myślę nic odbierać! Tylko dla siebie chcę także trochę... trochę szczęścia. Cóż to jemu szkodzi? Mąż to zupełnie co innego.

— Ja wiem, że to zupełnie co innego. Ale — jeżeli pan taki będzie — to ja nie chcę...

— Nie, już nie będę „taki". Ale przyjdziesz? Przyjdziesz, Laluchno?

—Nie wiem, nie wiem.

— Pojutrze, o tej samej porze, będę w lasku, na końcu alei. Tam bezpieczniej. — Przyjdziesz? Przyrzeknij.

Lola odwróciła głowę. Stanowczo, takie *rendez-vous* miały swój urok. Jednak wahała się. Z uśmiechem mówiła: „Nie wiem".

— Musisz przyjść — wyszeptał Rownatt na pożegnanie.

Wracając do domu przez ciemniejące szpalery, Lola myślała. — Wszakże nic złego nie robię. Jestem wierną żoną. — A doprawdy, w tej zapadłej dziurze, możnaby umrzeć z nudów, gdyby nie to... To trudno! Niech Konrad robi co chce, ale ja nigdy przejąć się nie potrafię tą jego polityką, ani tem społeczeństwem, ani gospodarstwem, ani interesami, ani ojczyzną, ani nauką, ani ochronkami i szpitalikami. Ja—to nie Maśka. Mnie to wszystko nudzi — och, jak nudzi! — Ale jemu na drugi raz nie pozwolę siebie całować — dodała w myśli, wchodząc już na ganek pałacu. Może być flirt — ale nie taki.

I przez całe lato był flirt. Były spotkania w lesie i w głębi parku. Były uściśnienia, i całusy, i czułe słówka, i szepty... Ale nic więcej.

Więc Lola zawsze, wracając ze schadzki do domu, powtarzała sobie z zupełnym spokojem: — Wszakże jestem wierną żoną. No, ale trudno... w takiej dziurze...

Nie targowała się już wcale o owe spotkania I nie broniła się, gdy ją Rownatt obejmował ramieniem i do siebie przyciskał. Owszem, czuła w tem przyjemność. Lubiła jego słodkie słowa, lubiła jego przymglone oczy i ramiona jego silne — i dotknięcie gorących ust. Ładny był z temi rozstrzępionemi, jasnemi wąsami — taki wytworny, czysty, pachnący, dystyngowany. Owszem, bardzo jej się podobał. I te schadzki były bardzo zabawne. Niebezpieczeństwo—tajemnica—wykradanie się z domu, przemykanie pod drzewami. Raz mogło być źle

(D. C. N.)

sjan wielu. Ilość ich Zjazd praski powiększy. Złożone na nim wyznania są niby kamień w staw rzucony—podjęły falę, która iść będzie co raz dalej, dalej...

Fala ta i w naszem społeczeństwie zataczać musi coraz szersze kręgi. I śród nas wzbudzi pewien proces niezmiernie pożądany. Zaszczepiać będzie zwolna, lecz bezustannie ciążenie do słowiańskiej gromady; chęć poznania jej, zbliżenia się do niej, nawiązania stosunków bezpośrednich z pobratymczemi ludy, zdobycia uznania ich i sympatji. Zaczęło się to już od zainteresowania dążeniami czechów (przykładem wyprawa z Warszawy), a zaś zetknięcia się naszego z czechami skutki mogą być tylko pomyślne.

Słusznie zwrócono uwagę, iż my, polacy, zbyt długo żyliśmy w odosobnieniu, zasklepieni w swych bólach tylko i cali walką codzienną o egzystencję narodową zajęci. Przy pierwszych powiewach lepszych trzeba było raz wyjść z tego stanu, który nie mógł być więczystym. W grupie narodów słowiańskich czekało na nas dawno zaszczytne, a nie zajęte miejsce. Obecnie obejmujemy je w posiadanie poniekąd, opierając się o słowiańszczyznę całą, licząc się z nią, solidaryzując... Gotowiśmy wziąć od niej wszystko, co nam dać może, ale wzamian sami na bieg jej spraw pewne zyskujemy wpływy. Od zjazdu praskiego głos Polski więcej niewątpliwie zaważy śród słowian, skwapliwiej sięgną też oni, niż dotąd i do skarbnicy jej ducha. To da nam bezwątpienia zyski moralne, a zaś zyski moralne bez wpływu na losy polityczne nie bywają nigdy. Im bardziej cenić nas będzie słowiańszczyzna cała, tem mniej lekceważyć w dalszym ciągu ośmielą się nawet reakcjoniści rosyjscy

Duchowo zbliżenie do reszty słowian rozszerzy nasz horyzont, praktycznie — zmusi do wzięcia tego i owego od kultury choćby czeskiej, posiadającej cechy, brakujące naszej. W tym kierunku zjazd praski zainaugurował nowy okres bez żadnej wątpliwości, wyprowadzając myśl naszą na szerszy i widniejszy gościniec.

W. Baranowski.

SZLACHETNE ŻYCZENIA.

Do Pragi nadszedł w tych dniach telegram od wybitnego działacza rosyjskiego, profesora Eugenjusza ks. Trubeckoja, treści następującej:

„Z powodu święcenia nowego Związku zasyłam powinszowania szczere przedstawicielom wielkiego narodu polskiego. Bodaj braterstwo i wolność polsko-rosyjska zakiełkowała na gościnnym gruncie Czech“

List Elizy Orzeszkowej.

Na biesiadzie uroczystej podczas „dni polskich“ w Pradze odczytano między innemi, podniosły list Elizy Orzeszkowej. List ten, przyjęty z zapałem, przytaczamy w całości:

„Błogosławieni pokój czyniący“.

Błogosławieni bądźcie, mężowie narodu czeskiego, którzy w epoce czerwonych waśni świata wznosicie nad nim białą chorągiew pokoju, a w glebę jego, żelazem nienawiści i złości zoraną, zasadzacie oliwne drzewo zgody.

Z Polski dalekiej, a przecie krwią i dolą tak wam bliskiej, zwraca się ku wam serce niewieście, nieszczęściami ojczyzny swej nieszczęsne, z wołaniem:

„Czynicie dobrze, bracia! Dzieło wielkie, dzieło Boże czynicie!“

I razem z sercem zwraca się ku wam umysł niewieści, przez nieszczęścia ojczyzny swej nauczony, wołając do was: Niech się stanie sprawiedliwość! Wprzód nim na ziemię zlecą dwa Boże ptaki: pokój i zgoda, wzejść nad nią musi słońce sprawiedliwości!

Niech w proch się rozsypią okrutne powrozy, które na uwięzi trzymają myśli i czyny narodów, niech znikną ze świata pyszni i upokorzeni, depcący i deptani, a słońce sprawiedliwości wzejdzie!

Wówczas ukażą się też na nim ptaki Boże — pokój i zgoda. Wy wiecie o tem, mądrzy mężowie czescy; wyście już to na cały świat głośno rzekli i dzieło wasze mądrość swą i owocność swą stąd czerpie, że o tem wiecie i żeście to rzekli.

Więc z Polski dalekiej, a przecież tak wam bliskiej, wznosi się ku wam głos niewieści: „Wytrwajcie!“

W pracy nad sprowadzeniem słońca sprawiedliwości trwajcie mężnie, wytrzymale, może długo.

Może długo, albowiem dzieło trudne jest, i wiele chmur nad głowy wasze spłynie, wiele kamieni na serca wasze spadnie, nim je spełnicie.

Lecz, gdy to się stanie, gdy rękoma waszemi dźwignięta będzie wśród świata równość, i wolność, i jedność narodów słowiańskich, imiona wasze znajdą się pośród tych, które na firmamencie ludzkości zapisane są złotemi gwiazdami.

Szczęśliwą i dumną czuję się, żem przyjaciółką narodu czeskiego była zawsze, żem wysokie jego cnoty na wzór narodowi swojemu stawiła nieraz, że znam piękny kraj wasz i w złotej jego stolicy miałam i mam przyjaciół.

O jednym z najdawniejszych, o przeminionym wcześnie, a nie zapomnianym nigdy, pozwólcie, że dziś wspomnę. Był nim Edward Jelinek, duch jasny, sprawiedliwości czciciel, pokoju i zgody miłośnik.

Kochał Czechy i Polskę. Jednym z pierwszych był, którzy pomiędzy Czechami a Polską odkrywali, odnawiali, wzmacniali węzły przyjaźni braterskiej.

Jako te piękne lampy, które przed ołtarzami goreją zbyt gorącym blaskiem, zgasł przed rankiem.

Lecz przecież wszyscy wstępujemy dziś na ten szlak świetlisty, który on wielkim duchem swym zakreślił. Więc wszystkich was proszę, którzy słowa te słyszeć będziecie, abyście wespół zemną zawołali: „Cześć i wdzięczna pamięć imieniowi Edwarda Jelinka!

Cześć i wdzięczna pamięć duchowi, który z ciemności nocnych wywoływał słońce sprawiedliwości i ramiona wyciągał, aby z ponurej klatki wypuścić na świat te ptaki Boże, któremi są: pokój i zgoda.

Pokój i zgoda, mądrość, siła, szczęście—niech będą z wami, bracia czesi, i niech promienie ich zstąpią do naszej otchłani, abyśmy wspiąć się mogli ku jasnemu dniowi i obok was stanąć w szeregu narodów równych sobie, wolnych i — szczęśliwych.

El. Orzeszkowa.

NIEMCY A ZJAZD SŁOWIAŃSKI.

Korespondent berliński „Russk. Sł.“ streszcza wrażenia niemców wobec zjazdu w Pradze. Wrażenia te nie są takie, jakie sobie obiecywano. Spodziewano się wszystkiego: mów wyzywających pod adresem niemców, waśni wewnętrznych, rzeczy, nadających się do skarykaturowania, ale najmniej liczono na pracę poważną, a już wcale nie na program akcji ekonomicznej W tym programie wyczytano milczącą, lecz niebezpieczną groźbę dla Niemiec.

Prasa niemiecka idzie dalej. Widzi ona winowajcę zjazdu praskiego w niemożliwych rządach pruskich w prowincjach polskich. Słowianie—powiadają—nie mogli znieść kolonizacji niemieckiej w Poznańskiem i postanowili ująć się za swymi braćmi-słowianami.

„Czy słuszne, czy niesłuszne są te domysły prasy—powiada korespondent, nie będę tu rozważał, ale ważne jest to, że prasa niemiecka zrozumiała i oceniła doniosłość zjednoczenia słowian.

„Nie będę przed panem ukrywał,—mówił mi jeden z niemców—że dla nas mniej byłby niebezpieczny panslawizm, aniżeli rodzący się związek nowosłowiański z jednością kulturalną i okonomiczną. Niemcy żyją obcemi rynkami, które posiadają w Rosji, Austrji, na Bałkanach i wszędzie, dokąd dociera nasz produkt. Wśród słowian mieliśmy największą liczbę odbiorców. Teraz tych odbiorców postarają się nam odebrać. Zgódź się pan, że to musi nas niepokoić. Co prawda, możemy się pocieszać pewną ociężałością słowian, ale bądź co bądź, fakt istnieje, a konkurent stoi za plecami.

„To mówił człowiek, który dobrze obznajmiony jest z historją rozmaitych waśni słowiańskich, z usposobieniem słowian, a który jednak nie zamyka oczu na grożące niemcom niebezpieczeństwa i liczy się z faktem“.

Korespondent kończy uwagą, że większość trzeźwej prasy niemieckiej tak właśnie zrozumiała znaczenie zjazdu, nie bawiąc się w mydlenie oczu sobie i innym, że niemieckiemu vaterlandowi nic zgoła nie grozi i grozić nie może.

Odświeżony sojusz.

Jak struny, naprężyły się wiązadła stosunków międzynarodowych. Co chwila inne grozi pęknięciem, a w kuźniach dyplomatycznych wre robota, jak w ulu Gdy jedne warsztaty pragną katastrofę przyspieszyć, inne—przeciwnie — szukają sposobu jej uniknięcia; więc z pośpiechem świeże łączniki zakładają, lub odnawiają stare, przez czas nadwerężone. W gorączkowej tej pracy zapomniano o lecie, o kanikule; trzeba się spieszyć, bo z każdej niewyzyskanej chwili skorzystać może strona przeciwna.

Centralą tendencji pokojowych jest niewątpliwie gabinet króla Edwarda, który—choć usiłuje otoczyć Niemcy żelaznym pieścieniem sprzymierzonych mocarstw — czyni to wszakże przedewszystkiem poto, by butę Berlina poskromić i odebrać mu chęć brzękania przy lada okazji szablą.

A brzękanie to odzywało się ostatnio coraz częściej nietylko dlatego, że przez osłabienie Rosji równowaga europejska naruszona została; powodował je w niemniejszym stopniu fakt silnego zdezolowania aliansu z r. 1891.

Warto przypomnieć tu okoliczności, wśród których sojusz ten był zawarty. Po pogromie z r. 1871 i po smutnym traktacie frankfurckim, Francja znalazła się nagle nietylko zupełnie na siłach wyczerpana, lecz i całkowicie odosobniona. W osiem lat później Bismark dał się we znaki Rosji, który na kongresie berlińskim nie dopuścił do całkowitego wyzyskania zwycięstwa nad Turcją. W krótkim więc przeciągu czasu oba te państwa zostały przez Niemcy upokorzone i samorzutnie zrodziła się, jak tu, tak i tam myśl przeciwstawienia jakiejś realnej siły bezwzględnej ich przewadze Prus, wspartej na trójprzymierzu. I oto, mimo poważnych trudności (wśród których niepoślednią rolę grała też różnica ustroju państwowego) między rzecząpospolitą i monarchją absolutną nastąpiło porozumienie; zacieśniało się ono coraz bardziej, aż w końcu przekształciło się w alians, dotąd trwający i stanowiący w znacznym stopniu oś polityki Francji i Rosji.

Aż do wojny mandżurskiej przymierze owo nie prawie nie traciło ze swej żywotności. Atoli pogrom Rosji i jej osłabienie odświeżyło dawną przewagę Niemiec. Dał to odczuć Francji gabinet berliński przy okazji Maroka. W Paryżu poczęto orjentować się, iż sympatje petersburskie nie mogą obecnie chronić republiki przed upokorzeniami. Pojawiły się krytyki aljansu, wykazujące, że Francja więcej w przymierzu tem daje, niż bierze: dała mianowicie siedem pożyczek, uwięziła miljony w przemyśle rosyjskim i nic za to nie ma.

Przyjaźń stygła raptownie, zwłaszcza że na te głosy francuskie odezwała się i prasa rosyjska, nie szczędząc przyjaciółce rozmaitych, słusznych i niesłusznych, wymówek.

Wówczas jednak na widowni ukazał się Edward VII, występując, wedle dowcipnisiów berlińskich, w roli „komiwojażera politycznego“.

Zagrożona przez ponowne wzmożenie się wpływów niemieckich, Anglja postanowiła zerwać z tradycyjnem trzymaniem się w *splendid isolation* i poprzeć powagą swą konstelację polityczną, przeciwstawiającą się doniedawna skutecznie trójprzymierzu.

Zawarłszy *ententes cordiales* z Francją i Hiszpanją, król Edward zaczął szukać sposobu porozumienia się z Rosją. Znalazł go, jak wiadomo, i przypieczętował zjazdem z Monarchą rosyjskim na wodach Baltyku.

Aktem tym umożliwił odświeżenie aljansu, paraliżując — częściowo przynajmniej—wpływy Niemiec w Petersburgu. Sama Rosja nie może być dziś dla Francji dostateczną podporą; ale gdy się ma za plecami Anglję, ta sama Rosja—z W. Brytanją pogodzona — stanowi bez wątpienia siłę wartościową.

Zjazd więc Fallières'a z Cesarzem w Rewlu ma doniosłe znaczenie polityczne. Choć nie towarzyszyły mu wiwaty i zapał powszechny, jak podczas zapoczątkowywania przymierza francusko-rosyjskiego, jednak można brać poważne rewelacje „Matin'a“, iż odtąd znów dwa te państwa iść będą wszędzie ręka w rękę. Są to podobno słowa ministra Izwolskiego. Miał on też dodać, że Francji nie powinna niepokoić przyjaźń Petersburga z Berlina, bo ponad wszystkiemi uczuciami i sympatyzowaniem z innemi krajami sojusz z Francją, jako gwarantujący pokój, jest dla Rosji najdroższy.

Ze słów tych wyczuć można, iż dyplomacja petersburska odnawia chętnie alians francuski, a tem samem stwierdza przynależność swą do konstelacji przeciwnej trójprzymierzu, ale o tyle tylko, o ile akcja zapobiegać będzie awanturniczości buty niemieckiej i wyzywającej polityce Berlina, mogącej doprowadzić do niepożądanej dla Petersburga wojny. Natomiast bardzo jest wątpliwe, czy gdyby Niemcom wypadło zająć pozycję obronną, Rosja nie podałaby im ręki ze względu na tradycyjnie dobre stosunki sąsiedzkie, no i inne powody do sympatji.

a.

NASTROJE POLSKIE.

Pod tym tytułem p. Litowcew dał w „Rieczi“ szereg artykułów, które zakończył wnioskiem następującym:

„Wyprowadzając wniosek ze wszystkich moich wrażeń z Warszawy, mogę powiedzieć, że znowu przekonałem się o istnieniu dawnej, bardzo dawnej prawdy. Jedyną przeszkodą w zaprowadzeniu dobrych stosunków pomiędzy polakami a rosjanami jest polityka rządowa. I jeżeli Duma szczerze dąży do przyjęcia się wśród polaków idei ogólno-państwowej, jeżeli pragnie, ażeby idea szlachetnego kompromisu znalazła grunt w Polsce, jeżeli chce wzmocnić rozsądne żywioły w kraju i położyć kres bratobójczej walce — wszystkie jej zabiegi powinny być skierowane do najrychlejszego zniesienia polityki rusyfikatorskiej w Polsce“.

Z chwili.

Minister rolnictwa, p. Kriwoszein, rozesłał w liczbie innych i do gubernatorów gubernij: wileńskiej, witebskiej, kowieńskiej, mińskiej i mohylowskiej okólnik, w którym oświadcza, że, podzielając najzupełniej zapatrywania swego poprzednika na sprawę urządzania wzorowych gospodarstw i udzielania pomocy kolonjom włościańskim, przywiązuje największe znaczenie do udoskonalenia włościańskiej gospodarki wiejskiej.

Tylko popieranie takich gospodarstw i podniesienie ich dobrobytu, może rozstrzygnąć sprawę urządzeń rolnych. W tym celu minister rolnictwa poleca gubernatorom zebrać szereg danych o stanie gospodarstw wiejskich i drobnych właścicieli ziemskich, aby na mocy tego materjału opracować plan dalszej działalności. Praca ta musi być zakończona najpóźniej w końcu r. b.

Ministerjum dróg i komunikacji opracowuje w tej chwili materjały, dostarczane z zarządów poszczególnych kolei żelaznych, a dotyczące pochodzenia, narodowości i religji wszystkich pracowników na kolejach żelaznych i komunikacjach wodnych.

Jak informuje „Nowoje Wremia“, szczegóły te są potrzebne dla zaopinjowania, o ile skład pracowników kolejowych i komunikacji wodnej jest odpowiedni do celów i zadań państwowych.

Firmy zagraniczne na wyścigi składają swe oferty i kosztorysy na budowę 4 nowych pancerników dla Rosji.

Z ofert nadesłanych dotąd wyróżniono, jako najodpowiedniejszą, ofertę firmy niemieckiej Blom i Voss, według której każdy pancernik ma kosztować 20 miljonów rubli i. Pozatem postanowiono również bliżej zapoznać się z projektem firmy włoskiej Cuniberti i w tym celu ministerjum marynarki zwróciło się do firmy z żądaniem, aby do Petersburga przybył przedstawiciel tej firmy.

Najwyżej zatwierdzona komisja do walki z dżumą przeznaczyła zarządowi komunikacji wewnętrznych szosowych i wodnych 25 tys. rb. na założenie pięciu stacji lekarsko-obserwacyjnych: w Enotajewsku, Władimirówce, Carycynie, Kamyszynie i Wałakowie; na 5 innych posterunków nad Wołgą, między Astrachaniem a Samarą; na utworzenie personelu lekarskiego oraz na wynajęcie 2 krążowników, przeznaczonych do przyjmowania ze statków chorych na cholerę.

W bieżącym roku szkolnym do uniwersytetu petersburskiego zostanie przyjętych 2150 studentów, a mianowicie: na wydział prawny 1200, na historyczno-filologiczny — 200, na fizyko-matematyczny — 600 i na wydział języków wschodnich—150.

Mówią, iż uchwalone przez Dumę Państwową środki, mające na celu polepszenie egzystencji funkcjonarjuszów biur pocztowo-telegraficznych w państwie, mają być zwolna zastosowywane już od jesieni roku bieżącego.

Pośród wyborców m. Petersburga do I i II Dumy Państwowej powstał projekt powitania Muromcewa, po wyjściu jego z więzienia, odpowiednim upominkiem pamiątkowym.

Będzie to artystycznie wyrobiony ze srebra dzwonek z napisami: na wierzchu — „Pierwszemu prezesowi pierwszej Dumy“, i pod spodem — „Niech władza wykonawcza ulega władzy prawodawczej.“

Pirrwszym skutkiem rewizji dokonanej prze senatora Garina śród różnych dykasterji w Moskwie, jest usunięcie naczelnika moskiewskiej policji śledczej Mojsiejenko i pociągnięcie go do odpowiedzialności kryminalnej za cały szereg nadużyć.

Już to przyznać trzeba, że r. 1908 jest rokiem plag dla bardzo wielu przedstawicieli policji śledczej.

Lew hr. Tołstoj w końcu b. m. wyjeżdża do jednego z austrjackich „badów“, w celu poratowania zdrowia.

Prokuratura petersburskiego sądu okręgowego pociągnęła do odpowiedzialności sądowej tych wszystkich, którzy brali udział w zajściu pomiędzy Pergamentem i Markowem II-im.

Za podstawę do wytoczenia sprawy posłużył protokół policji, spisany na miejscu pierwszego spotkania, które, jak wiadomo, zostało udaremnione.

Ostatecznie został już wyjaśniony smutny dramat przy ulicy Gogola w Petersburgu, w mieszkaniu p. Turkułła.

Okazało się, że obaj młodzieńcy (lat 20 i 17), skutkiem pokochania jednej i tej samej kobiety, postanowili sobie jednocześnie życie odebrać. A więc miało to być podwójne samobójstwo, które bodaj że się zakończy bardzo smutnie dla obu szaleńców.

Syn ministra Szaufusa, młodziutki inżynier, jak mówią, ma wkrótce objąć wysoce odpowiedzialne stanowisko naczelnika ruchu na Mikołajewskiej kolei żelaznej.

Gazeta „Riecz“ podaje do wiadomości wypadek aresztowania kilku osobistości, które usiłowały d. 19 b. m. porwać dziewczynę w Kiszyniowie z domu, gdzie się mieści redakcja gaz. „Drug“.

„Riecz“ dodaje, że wypadek powyższy posłużył Kruszewanowi do ogłoszenia w swem piśmie, że to na niego była zamierzona napaść.

TEATR POLSKI.

„Na Zarzeczu“.

Sztuka mieszczańska w 5 aktach Dominika (Dorowskiego).

Przyznać należy, że w całej powodzi melodramatów, fars, wodewilów i *rolksztucków*, składających się na tak zwany „repertuar letni“ naszego teatru, sztuka mieszczańska, a właściwie małomieszczańska Dominika, wyróżnia się korzystnie. Posiada ona rozmach, zacięcie, sporo obserwacji, nie pozbawiona jest pewnej plastyki w rysunku typów i właściwego kolorytu.

Szeregiem obrazów z bytu rzemieślniczego autor potrafił istotnie zainteresować widza; zainteresowanie to wzrasta w miarę rozwoju akcji, której nie brak chwil prawdziwie dramatycznych. Wrażenie ich potęguje umiejętne stopniowanie efektów. Szczerość i prawda, biją od przesuwających się przez scenę postaci. Autor zna widać dobrze odtwarzane przez siebie środowisko; zarówno bowiem ciche wnętrze rzemieślniczego domu, jak głośne i niewybredne zabawy, radość i troski maluje ręką pewną, nadając odtwarzanemu życiu właściwy charakter.

Sama treść sztuki jest może nazbyt uboga. Stanowi ją miłość ubogiej dziewczyny dla nicponia i ladaco, który łudzi ją obietnicami małżeństwa. Pod tym pozorem wyciąga od niej mniejsze lub większe sumy, by ciężko zapracowane pieniądze przehulać w towarzystwie swej kochanki i godnych kompanjonów. Jeden z nich otwiera Marysi oczy na niegodne postępowanie jej ukochanego. Marysia nie wierzy. Podąża więc za „narzeczonym“ do podmiejskiej restauracji, gdzie Wicek podejmuje liczne towarzystwo. Następuje kłótnia, w czasie której Wicek, pchnięty nożem, umiera.

Pozostaje Marysia, zgnębiona, zbolała, z pustką w sercu, niezdolna już do kochania. Zapomnieć nie może, zaś lubi wszakże poczciwego rzemieślnika, by zapewnić byt matce i siostrze.

Sztukę grano u nas tak, jak to obecnie nieczęsto się zdarza; role, rozdane właściwie i wszystko bez wyjątku odtworzone zostało doskonale. Najważniejsze zadanie spoczywało w ręku pp. Różańskiej, Podgórskiej i Górskiej, oraz pp. Okornickiego, Rylla i Dybizbańskiego.

W pomniejszych rolach wyróżnili się:p. Rabcewiczówna (pełna werwy i zacięcia, wykonawczyni polki „Ojra“); p. Borawski (wysoce charakterystyczny i pomysłowy w maleńkim epizodzie). P. Ryszkowski rolą Mączkowskiego mógłby „stanąć“ na każdej scenie. Grę artysty, opracowaną drobiazgowo, cechowała szczerość, prawda, umiar artystyczny w wysokim stopniu. Charakteryzacja, ruchy, mimika uzupełniły całość, prawdziwie artystyczną.

I. B.

Kronika Wileńska.

= **Kalendarzyk.** Dziś, we wtorek — Marji Magdaleny, jutro — Apolinarego B. M.

= **Legalne szczucie.** W № 163 gazety czarnosecinnej „Russkoje Znamia“ (z dnia 19 b. m.) ukazała się odezwa uszczęśliwiającego Wilno, Towarzystwa „Krestjanin“ pod nagłówkiem: „Pomagajcie Tow. „Krestjanin“ w walce z lachami— odezwa wyrzeka na rzekomą dążność duchowieństwa katolickiego do „skatoliczenia i spolszczenia“ ludu białoruskiego. Litwa — czytamy tu — jest, rzecz prosta, krajem z gruntu rosyjskim, zatem obowiązkiem wszystkich „istinnych“ jest sypać ruble do kasy „Krestjanina“, no i — rozumie się — abonować pisma czarnej sotni.

Da liegt der Hund begraben.

= **Sprawy szkolne.** Dyrekcja oświaty ludowej gub. wileńskiej zajęta jest obecnie projektowanem wprowadzeniem do szkół dwuklasowych nauki rzemiosł i wogóle wiadomości zawodowych.

Wybór tego lub innego rzemiosła zależeć ma od sfer, z których rekrutuje się większość uczniów.

= **Posiedzenie rządu gubernjalnego** wyznaczono na d. 25 b. m. Przewodniczyć ma wice-gubernator, a do udziału w naradach zaproszono przedstawiciela miasta, oraz członków inspekcji lekarskiej i weterynaryjnej. Przedmiotem dyskusji będzie stan rzeźni miejskiej i wybór miejsca dla grzebania padliny.

= **Oddział Banku Państwa** od poniedziałku, d. 21 lipca, funkcjonuje w nowym gmachu przy prosp. Świętojerskim. Przeprowadzka z ul. Ostrobramskiej rozpoczęła się w sobotę wieczorem i trwała do godz. 2 po poł. w niedzielę. By zapobiedz możliwym wypadkom, np. próbom eksproprjacji (gdyż, jak słyszeliśmy, przewożono kilkadziesiąt milj. rb. gotówką i takąż sumę w papierach proc.), całą drogę od dawnego lokalu do nowego, gęsto obstawiono wojskiem i policją.

= **Tramwaj elektryczny.** Komisja urządzeń miejskich rozpatruje szereg ofert przedsiębiorców, gotowych zaprowadzić w Wilnie tramwaje elektryczne. Sprawa ta roztrząsaną będzie na kilku posiedzeniach.

= **Osobiste.** Zarządzający kancelarją głównego naczelnika kraju, p. Stankiewicz, wziął na pewien czas urlop i wyjechał. Obowiązki jego zastępczo spełniać będzie urzędnik do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze, p. Szkot.

= **Zebranie gorzelników.** Wobec tego, że narada oddziału gub. akcyzy, która miała się odbyć dnia 15 b. m., żadnych—jak wspominaliśmy — nie wydała rezultatów, a to skutkiem niedostarczenia odpowiednich materjałów, oddział wileński Towarzystwa gorzelniczego zwołuje na d. 28 b. m. zebranie, celem ustalenia kosztów produkcji spirytusu.

= **Teatr polski.** W niedzielę, przy dobrze zapełnionej, choć niewyprzedanej sali teatru letniego, odegrano dobrą bardzo sztukę mieszczańską Fr. Dominika „Na Zarzeczu“, której śmiało wróżyć można stałe powodzenie. Bawiono się wybornie i często wybuchano głośnym śmiechem. Kuplety i tańce oklaskiwane były gorąco, te ostatnie musiano powtarzać.

We wtorek znakomita, wybornie grana przez naszych artystów farsa francuska, „20 dni kozy“. Na poprzednich przedstawieniach zyskała sobie ogólne uznanie. W głównych rolach wystąpią pp. Jakubowska, Duninówna, Morozowiczówna i Różańska, oraz panowie; Okornicki, Dybizbański, Ryll, Ryszkowski, Lochman i Strycharski.

Najnowszą premjerą będzie 3-aktowa komedja p. t. „Wykradziona żona“ Z. Przybylskiego. Sztuki autora tego cieszą się stałą sympatją w naszem mieście. „Wykradziona żona“ ukaże się po raz pierwszy na naszej scenie we środę 23-go b. m.

W przygotowaniu sztuka ze śpiewami „Podróż djabła na wesele“.

= **Benefis p. Mańko.** Dziś właściwie we wtorek odbędzie się przedstawienie trupy p. Susłowa na benefis ulubionego przez publiczność artysty, p. Mańko.

Daną będzie 4-aktowa nader wesoła sztuka w języku małoruskim p. t. „Ochnooki pysar'“, z towarzyszeniem śpiewów i tańców. Benefisant ukaże się w głównej roli „profesora“, a obok niego wystąpią lepsze siły: pp. Zarnicka, Czarnowska, Susłow, Kłodnickij, Ługowej i inni.

= **Bilety peronowe** dały pole czynowemu w Wilnie przemysłowi. Oto zatrzymano na stacji człowieka, zaopatrzonego aż w 39 sztuk tych biletów, który sprzedawał je publiczności. Przypuszczalnie w handlu tym zainteresowani są i stróże stacyjni, którzy, zamiast kłaść bilety do automatu, odprzedawali je po cenach zniżonych.

= **Propozycja.** Hr. A. Tyszkiewicz zaproponował miastu wydzierżawienie od niego na lat 12 placu, gdzie znajdują się „Nowe Bosaczki“ (przy ulicy Kijowskiej). Na placu tym wystawiono już 130 wynajętych kramów, 55 straganów szewckich, a pozatem jest nie skończona jeszcze szopa, mieszcząca 8 sklepów. Przez trzy pierwsze lata miasto ma korzystać z placu bezpłatnie, następnie dawać właścicielowi po 3,000 rb. rocznie.

= **Przeciw epidemji.** D. 25 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji sanitarnej, celem zbadania, jak poskutkowały rozporządzenia lekarzy miejskich. Równocześnie mają być obmyślone sposoby zniewolenia właścicieli domów do utrzymywania w czystości podwórców i ustępów itp.

= **Sąd wojenny.** Główny sąd wojenny zatwierdził wyrok, mocą którego skazano w Wilnie szeregowca Morewa na wykluczenie z armji i 12 lat ciężkich robót za obrazę oficera. O wyroku tym wspominaliśmy w swoim czasie.

= **60 patronów rewolwerowych** znaleźli w poniedziałek robotnicy, zatrudnieni odnawianiem domu Syrkina przy ul. Wielkiej.

= **Pożar.** W nocy na d. 20 b. m. wstał pożar w domu W. Chmielewskiego przy ul. Szkaplernej № 42. Ogień ugasili lokatorowie. Przyczyna niewyjaśniona.

= **Napad na szyldwacha.** Około godz. w nocy na d. 21 b. m, ktoś cisnął kamieniem w szyldwacha, Efima Polchłtowa, szeregowca p. Orenburskiego, stojącego na warcie przed koszarami artylerji na Saskiej Kępie. Kamień trafił w latarnię, na szyldwach odpowiedział strzałem w powietrze. Napastnik zbiegł.

Ostatniemi czasy, stojący w temże miejscu szyldwachowie, alarmują dość często dzielnicę strzałami. Niejednokrotnie powodem tego bywają tylko podejrzane szmery.

= **Rabunek.** Dnia 19 bm. Stanisław Jarosiewicz, dorożkarz, lat 24, po odwiezieniu pasażerów do Niemieży, wracał późnym wieczorem traktem grodzieńskim do miasta. W pobliżu Lipówki z zarośli wysunęło się trzech ludzi, którzy zawołali dorożkarza, każąc odwieść się do miasta. Nagle skoczyli do dorożki, chwycili woźnicę za gardło, poraniwszy nożem, zabrali sakiewkę z pieniądzmi rublami i umknęli. Poszkodowanego odstawiono na stacji Pogotowia.

= **Kradzieże.** W nocy z 19 na 20 bm., z mieszkania Chany Rozentalowej, na przedmieściu Popławy № 27, skradziono gotówkę 54 rb., biżuterję złotą, zegarek i srebrne sprzęty, na 185 rb.

— Z mieszkania Artemjusza Kwaszewskiego, w kolonji Łosiowej, po wyłamaniu okna, skradziono gotówką 125 rb., sporo odzienia i sprzętów domowych, na 260 rb.

= **Pogotowie ratunkowe** było czynne dnia 19 i m. w 9, a dnia 20 bm. w 8 wypadkach.

= **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel europejski): rz. rad. st. Konstanty Stefanowicz, czł. Dumy Państw. Kazimierz Zawisza, pułk. Antoni Pietrusza, ob. Jan Podgórski, rz. r. st. Wiktor Brewern, rad. st. Włodzimierz Dobrynin, adw. prz. Stanisław Ławcewicz, br. Franciszek Kossakowski, br. Zygmuntostwo Kossakowscy, adw. prz. Bolesław Hartung, tech. Wacław Gorzkowski, ob. Aleksandrostwo Wiediernikowie, ob. Helena Teslinkowa, kap. Bolesław Hejszto, ob. Paulina Monkiewiczówna, ob. Jadwiga Monkiewiczowa, rotm. Andrzej Oboleński, adw. prz. Bazyli Tieslinkow, inż. Dawid Nikanorow, adw. prz. Adam Juszkiewicz, ob. Ezechjel Pruszanowski, ob. Ignacostwo Wykiewiczowie.

(Grand Hotel): ob. Leonard Baranowicz, kup. Jan Naczerjanow, kap. Aleksander Müller, ob. Juljan Glinko, inż. Jan Węckowicz.

(Hotel St. Georges): ob. Józef Biszewski, ob. Stefan Wereszczaka, bar. Jerzy Pahlen, rotm. Mikołaj Iwanow, niem. pod. Herman Lewengier, rad. dw. Dymitr Ananjew.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Franciszek Godlewski, ob. Aleksander Iżycki, ob. Leon Olesza, ob. Piotr Skarga, ob. Witold Ciekawy-Cierpiński.

ZIEMIE POLSKIE.

KRÓLESTWO POLSKIE.

D W sprawie nauczycieli polaków. W „Warsz. Dn.“ czytamy:

„Wobec nieokreśloności istniejących przepisów o warunkach, wymaganych przy mianowaniu nauczycieli w prywatnych zakładach naukowych w Królestwie Polskiem, kwestja ta była oddana do rozpatrzenia Radzie ministrów, która doszła do następującego wniosku

W sprawie wykładów w średnich zakładach naukowych Królestwa Polskiego, zarówno rządowych jak i prywatnych, języków rosyjskiego i cerkiewno - słowiańskiego, historji i geografji, postanowić, że wykładanie tych przedmiotów, których nauka w rozciągłości całego kursu (t. j. nie tylko historji i geografji powszechnej) odbywa się w języku rosyjskim, nie może być polecane osobom pochodzenia polskiego.

Wniosek ten Rady ministrów został Najwyżej zatwierdzony 6 czerwca r. b.

Ć Powódź. Niezmiernie smutne wiadomości otrzymuje „Gazeta Radomska

z wielu okolic ziemi radomskiej o stratach, spowodowanych przez powodzie.

Z Opatowskiego donoszą, że w d. 11 b. m. woda Wisły zaczęła gwałtownie przybierać, nazajutrz wystąpiła z brzegów i zalała pola i łąki nizinne we wsiach gminy Juljanów, Nowej Wesołówce i Słupi Nadbrzeżnej. Straty olbrzymie, nie dające się na razie obliczyć.

Z Iłży piszą: Z powodu ulewnych deszczów rzeka Kamienna wystąpiła ze swego łożyska, zalewając wszystkie pola i łąki w gminie Wierzbnik, we wsiach nadbrzeżnych: Michałowie, Dziurkowie, Smykowie i Brodach. Wylew uszkodził w wielu miejscach tor kolejowy między stacjami Kunowem a Wierzbnikiem, tak że okazała się potrzeba w kilkunastu punktach podwyższenia nasypu.

Pod Ostrowcem wody Kamienny zalały przedmieście Karolinów, oraz pola i łąki wsi sąsiednich. Powódź poczyniła straty ogromne.

Wskutek częstych burz, połączonych z wichurą i ulewą, w wielu miejscowościach, szczególniej w okolicach Ćmielowa i Ożarowa, pszenica jest zupełnie pokładziona i tak skotłowana, że o sprzęcie za pomocą żniwiarek myśleć nawet niepodobna. Klęskę powiększa i ta okoliczność, że zboża nietylko już zżęte, lecz nawet na pniu stojące, zaczęły gwałtownie kiełkować.

Ze Stopnicy donoszą: Burze i deszcze zniszczyły zboża na pniu stojące, na kartoflach pokazuje się zaraza, zwiastunka gnicia samych bulw. Rzeczki i strumienie wyszły z brzegów, a woda na Wiśle podniosła się do wysokości 17 i pół stóp. Duży, rybny staw Budy rozerwało tak, że obecnie przejazd ze Stopnicy do Chmielnika po t. zw. polskiej drodze, stał się niemożebny.

Przerwana również jest komunikacja pomiędzy Stopnicą a Solcem, przez wieś Świniary.

Wybuch bomby. We czwartek, w bramie domu № 16 przy ul. Chmielnej w Warszawie nastąpił wybuch bomby. Pocisk był dość słaby, oprócz bowiem zdarcia tynku z bocznej ściany w kącie przy wrotach i uszkodzenia sufitu, wreszcie potłuczenia szyb przy wejściu do klatki schodowej, ramy, mieszczącej listę lokatorów, oraz lampy u stropu, innych szkód nie zrządził. Odgłos wybuchu był dość silny, gdyż słyszano go na Nowym-Świecie, Szpitalnej i Brackiej.

Niestety, nie obyło się bez wypadku, gdyż odłamki pocisku, czy też gruzu, skaleczyły w głowę ponad karkiem i w nogę przechodzącego koło otwartej furtki p. Henryka Liebensztadta, urzędnika bankowego.

Kto bombę rzucił—niewiadomo.

Eksplozja i pożar. We czwartek, w domu № 59 przy ul. Ogrodowej w Warszawie, rozległ się ogłuszający huk, a jednocześnie ukazał się ponad dachem dwupiętrowego budynku, w poprzek posesji położonego, wielki płomień i dym.

W owym budynku, który stanowi śpichlerz, oprócz innych, znajdował się skład mąki pol. Związku piekarzy.

Przerażeni mieszkańcy posesji wybiegli na podwórze i oczom ich przedstawił się okropny widok. Oto po ganku na I-em piętrze biegł jakiś człowiek cały ogarnięty płomieniem, krzycząc z bólu strasznym głosem. Widzowie, zarówno wskutek wybuchu, jak i pod wpływem tragicznego obrazu, stracili wprost przytomność umysłu i dopiero p. Wieszycki, współwłaściciel fabryki octu w tejże posesji, wybiegł z paltotem w rękach, skoczył na ganek i zarzuciwszy palto na pionącego człowieka, stłumił na nim pożar. Nieszczęśliwy, zdoławszy jęknąć: „Tam jest jeszcze jeden"—runął zemdlony.

Po ugaszeniu pożaru natrafiono na zwęglony prawie doszczętnie trup człowieka.

Był to ten sam właśnie, o którym uratowany człowiek na ganku wspomniał przed zemdleniem.

Jaka była przyczyna wybuchu nie można ustalić. Jedni przypuszczają, że wybuchnął pył mączny z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem; inni, że był to wybuch bomby, podłożonej w składzie.

Masowe aresztowania w Sosnowcu. W środę, o godz. 11 i pół w południe, policja wraz z wojskiem otoczyła fabrykę Deichsla na Dębowej Górze i dokonała szczegółowej rewizji. Aresztowano około 30 robotników i odstawiono ich do aresztu miejskiego.

Rozporządzenie Kaznakowa. Czasowy generał-gubernator piotrkowski i kaliski ogłosił postanowienie obowiązujące, w którem na zarządy fabryk i kopalni wkłada niektóre obowiązki policyjne, jak np. prowadzenie spisu gości robotników.

Pielgrzymki krakowskie. Na Jasną Górę przybyły dwie pielgrzymki z Krakowa: jedna od oo. Karmelitów w liczbie 150 osób, druga od oo. Reformatów w liczbie 800 osób.

Pogłoska. Pisma rosyjskie notują pogłoskę, jakoby gen. Skałon miał ustąpić ze stanowiska generał-gubernatora warszawskiego, a na jego miejsce został mianowany czasowy gen.-gubernator piotrkowsko-kaliski, Kaznakow.

Pogłoska ta wydaje się bardzo nieprawdopodobną.

GALICJA.

Katastrofa kolejowa. Na przystanku towarowym Munina, leżącym o parę kilometrów przed Jarosławiem od strony Lwowa, wydarzyła się we środę po południu wielka katastrofa kolejowa. Zderzyły się dwa pociągi towarowe: dążący z Rzeszowa do Lwowa i zdążający ze Lwowa do Krakowa.

Siła uderzenia była straszna. Rozpędzone wagony spiętrzyły się jedne na drugie, niszcząc wszystko, co zniszczyć się dało, pozostawiając tylko w całości koła wagonów i pogięte osie. Szyny kolejowe powyginane i zniszczone wraz ze zwrotnicami.

Siedem osób zostało rannych, z tych trzy bardzo ciężko. Wszyscy prawie należą do służby kolejowej.

Powód katastrofy dotychczas nie jest stwierdzony; wiadomo tylko, że sygnały były dawane należycie.

W FINLANDJI.

Do „Nowoje Wremia" donoszą z Helsingforsu, iż zaczął się tam zjazd posłów przed otwarciem sejmu. Nowy skład posłów jest powtórzeniem dawnego składu w rozwiązanym sejmie. Zaczęły się partyjne obrachunki, lecz wszyscy są zjednoczeni dążnością do stawienia odporu uchwałom Dumy o przedstawianiu referatów w sprawach finlandzkich za pośrednictwem Rady ministrów. Na wiecach i zebraniach publicznych wygłaszane są mowy dowodzące, że nowy porządek rzeczy gwałci prawa zasadnicze Finlandji. Przyjęto uchwałę, ażeby sejm walczył przeciw urzeczywistnieniu tego porządku prawnego, oraz przeciw uchwale pozycji wydatków na potrzeby wojskowe. Przy wyborach prezesa możliwe są starcia partyjne. Szwedomani i młodofinnowie popierają kandydaturę Swichuwuda, który w odpowiedzi na mowę tronową skrócił tytuły Monarsze.

Za granicą.

Przewrót w Turcji.

W Stambule panowało we czwartek wielkie wzburzenie, zwrócone przeciw niektórym funkcjonarjuszom dworskim i szpiegom. Na ulicach chłopcy sprzedawali różne wiersze i śpiewali szydercze piosenki.

W W. Porcie usuwają jednego dygnitarza po drugim. Pierwszym był Zekki-pasza, przeciw któremu zwracało się niezadowolenie ludu. Wkrótce ukazało się drugie sułtańskie *irade*, usuwające Selima-paszę, który wyjechał.

Słychać, że dalsze *irade* usunąć ma potężnego generał-adjutanta Kanana i drugiego adjutanta, Mehameda-paszę. Usunięty też ma być minister policji, Hamdi-bej. Kiedy o godzinie 4 po południu opuszczał on W. Portę, tłum go wygwizdał.

Następnie demonstrowano pod oknami biur wielkiego wezyra. Kierujący demonstrają policjant wygłosił mowę, którą zakończył okrzykiem: „Niech żyje sułtan!". Mowa była zwrócona przeciw Hamdi-bejowi i domagała się zamianowania nowego ministra policji. Wielki wezyr musiał się zjawić i tłum uspokoić zapewnieniem, że życzenia ludności będą spełnione i polecił im modlić się za sułtana.

Rehabilitacja b. wielkiego wezyra, Ferida-paszy, jest już wiadoma. Został on zamianowany ministrem spraw wewnętrznych. Ucieczkę Izzeta-paszy, drugiego sekretarza sułtana, udaremnili młodoturcy i spowodowali jego uwięzienie. Znaleziono u niego trzy miljony gotówki i wiele kosztowności. Wszystkie te pieniądze pochodzą z przekupstwa. Izzet-pasza był przewodniczącym komisji finansowej w ministerjum. Okazuje się zatem, że młodoturcy domagali się usunięcia tego dygnitarza.

*

Nieustające manifestacje radosne, z powodu nadania konstytucji, odbywające się dniem i nocą, niepokoją już także kierownicze koła młodotureckie. Manifestacje te wyrządzają dotkliwą szkodę kupcom i przemysłowcom. W handlu i warsztatach panuje zastój. Wobec tego zwołały komitety młodotureckie na wczoraj wieczorem do Pery wielkie zgromadzenie ludowe, na którem miało być uchwalone wezwanie do zaniechania dalszych demonstracji i powrotu do zajęć codziennych. Przywódcy ruchu konstytucyjnego obawiają się bowiem zbytniego roznamiętnienia i rozpróżniaczenia się mas, które mogłoby doprowadzić do zaburzeń i zaszkodzić pracy konstytucyjnej. Stwierdzono przytem, że jakieś tajemnicze indywidua podniecają ten zapał ludu, aby wywołać jaknajwiększe zamieszanie.

*

Na rozkaz sułtana wypuszczono wszystkich zbrodniarzy z więzienia. Stało się to za sprawą ustępujących biurokratów reakcyjnych, którzy przez to pragnęli się zemścić na ruchu konstytucyjnym, spodziewając się, że rozporządzenie to wywoła wielkie oburzenie we wszystkich kołach. Jakoż to uwolnienie niebezpiecznych morderców, rabusiów i złodziei, nawet takich, którzy jeszcze za popełnione zbrodnie nie mają wyroku, wywołało wielkie zaniepokojenie w kołach młodotureckich. Nikt nie wątpi, że to akt zemsty i intryga usuniętych członków dotychczasowego rządu.

Komitety młodotureckie zaprotestowały przeciw temu, niczem nieuzasadnionemu aktowi „łaski", którym widocznie zamierzano zrównać więźniów politycznych ze zwykłymi zbrodniarzami.

*

Sułtan wydelegował komisję ministerjalną, która ma uporządkować budżet za zezwoleniem sułtana. Komisja ta skreśliła z listy sułtana część wydatków na personel dworski i harem oraz cały dział tajnej policji. Uzyskano w ten sposób oszczędności 16 miljonów franków. Ogólnie spodziewają się, że budżet, przedstawiony parlamentowi tureckiemu, będzie bez niedoboru.

Dalsze kroki.

Do „Rieczi" telegrafują z Konstantynopola: „Dn. 16 lipca ogłoszone zostało niesłychanej dla całego państwa wagi irade, na mocy którego wszystkie międzynarodowe stosunki Turcji przechodzą do Ildiz-kjosku w ręce Wysokiej Porty. Porta będzie zatem odtąd istnieć nietylko pozornie, a istotnie kierować zacznie sprawami państwowemi. Dyrektor muzeum w Konstantynopolu, Hamdi, człowiek wychowany po europejsku i nadzwyczaj poważany w kołach europejskich, zamierza otworzyć listę ofiar na budowę gmachu parlamentu. Oczyszczanie administracji z żywiołów nieuczciwych, trwa w dalszym ciągu. Były minister rolnictwa, Selim-Melhame, jak niosą wieści, odpłynął na włoskim parowcu Młodoturcy żądają wciąż usunięcia szambelanów Radiba i i Mechmed-czerkiesa, jak również dymisji ministra marynarki, oraz nowego ministra policji. U Izzeta znaleziono papiery wartościowe cudzoziemskich banków na sumę około pół miljona funtów, to jest około 12 miljonów rubli. Według wiadomości z Sofji, w Newrokonie, w Macedonji cała ludność bez różnicy narodowości, jako kandydata do parlamentu, wybrała sławnego przywódcę bulgarskich band, Sandańskiego. Izetta wysłano dn. 15 lipca na parostatku egipskim, prawdopodobnie do Medyny. Wiadomość o ucieczce Selima-Melhame z rodziną potwierdza się. Selim z żoną, dwoma synami i córką, wraz z posłem włoskim na łodzi motorowej poselstwa włoskiego, udał się na parostatek włoski. Z rozkazu posła parowiec natychmiast odpłynął.

Berlińska „Vossische Zeitung" pisze: „Nowym, a bardzo wiele mówiącym jest fakt, że jeszcze przed zwołaniem parlamentu dokonuje się rewizja administracji, co nie miało miejsca w innych krajach, gdzie i przed i po zwołaniu parlamentu, poprzednia administracja gospodaruje tak, jak gospodarował pasza turecki".

Nowy środek przeciwko chorobie angielskiej (Rachitis). — W klinice chorób dziecięcych w Petersburgu niedawno wypróbowano z dobrym rezultatem, nowy środek Laktaleksin prof. Poehla. Laktaleksin Poehla przyrządza się z krowiego mleka i zawiera naturalne, ochronne pierwiastki, wzmacniające siłę oporną organizmu, przeciwko różnym chorobom. Nowy środek jest to nieszkodliwy i przyjemny w smaku proszek, chętnie przyjmowany przez dzieci. — Oprócz Angielskiej choroby nowy środek okazał się jeszcze skutecznym w skrofułach i w różnych wypadkach wycieńczenia.

TELEGRAMY
„Kurjera Litewskiego".

Z dnia 20 i 21 lipca (2 i 3 sierpnia).

Telegramy własne.

ROZRUCHY.

Paryż. Ministrowie Clemenceau, Piquart, Barthon i Vivian odbyli długą naradę, poczem prezes ministrów, Clemenceau, polecił naczelnimu prokuratorowi udać się natychmiast do Draveil i Villeneuve celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie rozruchów w tych miejscowościach.

KONFERENCJA.

Paryż. Prezes ministrów Clemenceau, odbył dłuższą konferencję z przybyłym tu posłem z Berlina, Cambonem.

STREJK GENERALNY.

Paryż. Komisja związku robotniczego postanowiła ponownie urządzić jednodniowy strejk generalny.

WYPADKI W MAROKKU.

Tanger. Mulay-Hafid mianował syna swego wielkiego wezyra, El. Glani, ministrem wojny.

OSTRZELIWANIE BALONU.

Magdeburg. W Starym Grabowie robiono próby ostrzeliwania balonu na wysokości 4000 mtr. Z 32 strzałów trafiło 30, nie powodując wypadku balonu.

SPÓR HOLANDJI Z WENEZUELĄ.

Haaga. Z wiarogodnego źródła zapewniają, że pogłoski o wysłaniu eskadry do Wenezueli, nie sprawdzają się. Wysłane będą tylko krążowniki: „Heemskerk" i „Gelderland".

DEMONSTRACJE ANTYNIEMIECKIE.

Konstantynopol. Wczoraj wieczorem usiłowano urządzić demonstrację anty-niemiecką.

WYPADKI W TURCJI.

Konstantynopol. Do wszystkich pułków zostało przesłane irade sułtańskie, wedle którego oficerowie, którzy od pięciu przeszło lat nie byli awansowani, otrzymują awanse. O zwołaniu parlamentu również zakomunikowano wszystkim korpusom wojskowym.

Ministerjum wojny wysłało do trzeciego korpusu 200,000 nowych uniformów.

Wszystkie pisma zagraniczne mają dozwolony wstęp do całej Turcji.

(Telegramy Ag. Petersburskiej)

Konstantynopol. Pisma tureckie wyrażają radość z powodu wydanego orędzia sułtana, zawierdzającego swobody konstytucyjne i polecającego wielkiemu wezyrowi utworzenie nowego gabinetu, w którym, z wyjątkiem ministrow wojny i marynarki, mianowanych przez sułtana osobiście, inni wyznaczeni będą przez wielkiego wezyra.

Według doniesień konsulów z Adrjanopola, żołnierze tamtejsi odmówili posłuszeństwa oficerom; w mieście panuje zupełna anarchja. W dniu 20 lipca, wojska zaprzysięgły na konstytucję.

Na parowcu angielskim, „Marie", aresztowano w Dardanelach zbiegłego Izzeta-paszę.

Konstantynopol. Uwolniony z urzędu sekretarz sułtana, Isset-basza zbiegł, przy pomocy poselstwa niemieckiego.

Pisma tureckie napastują ostro posła włoskiego, który dopomógł ucieczce ministra Semil-Chame, usuniętego ze służby na mocy specjalnego irade sułtańskiego.

Zakomunikowano w drodze urzędowej, że na ogólnej audjencji ciała dyplomatycznego w d. 18 lipca, na składane mu powinszowania z powodu darowania konstytucji, sułtan wyraził swe zadowolenie, oświadczając, że jedynem jego życzeniem jest zapewnienie dobrobytu kraju, a konstytycja w przyszłości nigdy naruszoną nie będzie.

Konstantynopol Przybyłego w d. 18 lipca, nowego posła angielskiego, Lawtera, spotkano owacyjnie. Młodoturcy powitali go flagami na dworcu kolejowym, jako przedstawiciela mocarstwa liberalnego.

Na wiecu, odbytym w dniu 18 lipca, w kolonji włoskiej, uchwalono rezolucję, pozdrawiającą naród turecki, z powodu przywrócenia konstytucji i wyrażającą ubolewanie, że przedstawiciel Włoch ułatwił ucieczkę ministrowi tureckiemu, odjeżdżającemu bez pozwolenia sułtana.

Poseł Imperiali oświadczył, że postępek swój uważa za słuszny, ponieważ zaaprobował go rząd włoski.

Konstantynopol. W dniu 19 lipca, w Adrjanopolu 2 pułki piechoty odmówiły posłuszeństwa komitetowi młodo-tureckiemu.

Sklepy pozamykano; w mieście wybuchła panika, urzędnicy ukryli się w konsulacie francuskim.

PRZYJAZD MINISTRA JAPOŃSKIEGO.

Petersburg. Przyjechał tu japoński minister spraw zagranicznych, hrabia Komura, ze swym sekretarzem.

WYŚCIGI.

Petersburg. Na wyścigach tutejszych, nagrodę Najjaśniejszej Pani w sumie 20,000 rb., zdobyła „Rakieta" Rodzianki, stajni Iłowajskiego.

CHOLERA.

Petersburg. W Carycynie zachorowało w dniu 17 lipca 10, zmarło 9; od początku epidemji zachorowało 49, zmarło 28.

Kijów. Miasto rozpoczyna zarządzanie środków przeciw cholerze. Zbudowano kilka baraków pływających, zwiększono personel lekarski i ukończono wiercenia studni arteżyjskich.

Symbirsk. W Syzraniu zanotowano pierwszy wypadek cholery na parowcu, przybyłym z Astrachania. Podróżną wysadzono na brzeg i umieszczono w szpitalu.

ZJAZD MISJONARSKI.

Kijów. Zjazd misjonarski uznał za szczególnie szkodliwą sektę adwentystów i postanowił zbadać szczegółowo ich doktrynę i zaznaczyć, na czem polega jej odszczepieństwo od prawosławja. Uznał także za pożądaną możliwie częstą obecność misjonarzów na zebraniach sekty, by, prowadząc polemikę, stwierdzić mogli ordynarność i świętokradztwo tej doktryny i wspólność jej z wyznaniem żydowskiem.

Zjazd postanowił również prosić Synod o wyznaczenie nagrody za najlepsze dzieło, skierowane przeciw tej sekcie, o wydanie biblji misjonarskiej, z cytatami w duchu Kościoła prawosławnego i wyraził życzenie dokonania nowego przekładu biblji, z oryginału greckiego, ze względu na liczne usterki istniejącego przekładu.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.

Odesa. Na parowcu „Cesarewicz Gieorgij" aresztowano sprawcę kradzieży kosztowności w sklepie jubilerskim Gordona w Petersburgu. Znaleziono u niego kosztowności na sumę 100,000 rb.

NOWY KABEL.

Sewastopol. Rozpoczęto wysyłanie telegramów przez nowy kabel Warna-Sewastopol.

WIZYTY MONARSZE.

Berlin. Para cesarska odjechała wieczorem, d. 19 lipca, jachtem „Hohenzollern" do Sztokholmu.

Sztokholm. Pisma szwedzkie drukują w języku niemieckim artykuły powitalne z powodu przyjazdu niemieckiej pary cesarskiej.

PREZYDENT FALLIÈRES W NORWEGJI

Chrystjanja. Na obiedzie galowym w dniu 18 lipca król wygłosił toast na cześć Falliéres'a, wyrażając radość z powodu wizyty i przypominając o świetnem przyjęciu, jakiego doznała para królewska we Francji, dziękował za wizytę. Król powiedział: „Norwegja wita po raz pierwszy prezydenta republiki francuskiej i mam nadzieję, że wizyta ta utrwali na przyszłość dobre stosunki, odwiecznie istniejące między obu narodami". Następnie król spełnił zdrowie prezydenta, który dziękował w serdecznych wyrażeniach za świetne przyjęcie i oświadczył między innemi: „Szczęśliwym się czuję, że wizytą swą miałem sposobność jawnego stwierdzenia uczuć serdecznej sympatji między obu narodami. Niech więc pierwsze te odwiedziny narodu norweskiego przez prezydenta republiki francuskiej przyczynią się i nadal do rozwoju i utrwalenia przyjaznych stosunków obu narodów".

Prezydent pił zdrowie pary królewskiej, następcy tronu i za pomyślność Norwegji.

ECHA ZABURZEŃ.

Paryż. Sekretarz powszechnej konfederacji pracy, Yvetot, i wpływowy członek tej konferencji, Bousquet, aresztowani zostali wieczorem 18 lipca, z powodu wypadków w Vigny.

KONGRES POKOJU.

Londyn. Na obiedzie, wydanym na cześć delegatów międzynarodowego kongresu pokoju, pierwszy minister Asquith zaznaczył, że dla akcji pokojowej szczególnie pożytecznemi są porozumienia międzynarodowe, gdy tymczasem związki stają się często raczej przeszkodą do osiągnięcia pokoju.

Następnie Asquith zaznaczył także korzyści wynikające z wzajemnych wizyt, ponieważ jest bardzo ważnem, by narody mogły dobrze wzajemnie się poznać. Lord Cortneghi protestował energicznie przeciw twierdzeniu, że Anglja usposobiona ma być wrogo przeciw Niemcom

SEJM FINLANDZKI.

Helsingfors. Rozpoczęło się sprawdzanie mandatów poselskich nowych członków Sejmu, których stawiło stawiło się 191. Wybory ich uznano za dokonane prawidłowo.

Przewidywane przez instrukcję Sejmu, pierwsze zebranie sejmowe dla wyboru prezydjum, odbędzie się w d. 21 lipca o godz. 10 z rana, w domu straży ogniowej, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem deputowanego, Hedberga.

REWOLUCJA W PERSJI.

Teheran. Grupa persów, złożona z 1500 osób, schroniła się do letniego lokalu poselstwa tureckiego, prosząc posła o orędownictwo przed szachem, w sprawie zachowania konstytucji w Persji.

Echa mińskie.

Sąd honorowy „Sokoła".

Mińskie Towarzystwo gimnastyczne posiada, wzorem swych bratnich stowarzyszeń sokolich, swój sąd honorowy, złożony z kilkunastu członków, wybieranych na 3 lata.

Atrybucje sądu określa § 32 statutu, który przewiduje trzy wypadki, w których sąd ten działa, a mianowicie: a) jeśli wydział poda któregokolwiek z członków o wykluczenie, b) wrazie sporu pomiędzy dwoma członkami „Sokoła" i c) wrazie jeśli jeden z członków zażąda wyświetlenia jego postępowania drogą sądu. Sąd powoduje się regulaminem, uchwalonym przez walne zgromadzenie.

Dotychczas regulamin taki uchwalony nie został i dopiero ostatnie walne zgromadzenie, odbyto w dniu 10 b. m., zatwierdziło go, lecz w warunkach, które w żadnym razie nie zapewniają temu regulaminowi ani trwałości, ani nie zadowolnią większości członków „Sokoła". Z tego powodu wstrzymujemy się od krytyki tego regulaminu wogóle, a zatrzymamy się na jednym punkcie, zasadniczo ważnym, który przeszedł w chwili, gdy członków na sali było już bardzo mało, a więc wówczas, kiedy parę, lub kilka osób faktycznie decyduje wszystko, bo reszta, znużona, pragnie co najrychlej zakończyć debaty

Mam na myśli ogłoszoną zasadę nieodwołalności sądów honorowych „Sokoła". Walne zgromadzenie pod tym względem wypowiedziało się tak dalece za tą zasadą, że nawet uchwaliło zastosować ją wstecz, tj. do spraw już zapadłych, przeciwko którym strony, z wyroków niezadowolone—protestowały.

Jest to najbardziej jaskrawy absurd, uprawiany, jak dotąd, jedynie przez biurokrację rosyjską: nadawać nowo uchwalonym decyzjom znaczenie wsteczne. Zdawałoby się, że takie stowarzyszenie, jak „Sokół", powinnoby trzymać się wzorów więcej postępowych i nie popełniać błędu, ośmieszającego daną decyzję w oczach każdego, kto tylko choć trochę logicznie może myśleć.

Ale mniejsza o ten punkt decyzji. Ważniejszem jest orzeczenie wogóle nieodwołalności wyroków sądów korporacyjnych, co stanowczo sprzeciwia się statutowi i praktycznego znaczenia mieć nie może wówczas, gdy którykolwiek z członków zechce oprzeć się na wyraźnem brzmieniu statutu i wyroku sądu za ostateczny nie uzna.

Wczytawszy się w wymieniony wyżej § 32, przekonywujemy się, że z trzech punktów a, b i c, tylko w punkcie b powiedziano na końcu: „...i wyroki takiego sądu są nieodwołalne", podczas gdy w punktach a i c o tem nie wspomniano. Jeśli przeto ustawodawca z trzech punktów uważał za właściwe tylko przy jednym zaznaczyć, że „wyroki *takiego* sądu są nieodwołalne", jasnem jest, że miał na myśli, iż w dwóch punktach drugich wyroki sądów podlegają odwołaniu. Innego tutaj tłumaczenia być nie może pod żadnym pozorem, i wszelkie deklamacje i najdłuższe choćby przemowy na temat ogólnej zasady nieodwołalności wyroków sądów honorowych, nie mają najmniejszego praktycznego znaczenia.

Uchwałę przeto ogólnego zgromadzenia uważać należałoby za zmianę czy też dopełnienie statutu; skoro zaś taki punkt na porządku dziennym nie był, przeto zmiana statutu, przeprowadzona pod postacią uchwały regulaminu, prawomocną nie jest i wskutek tego nikogo nie obowiązuje. Nie można bowiem podobnych uchwał uważać za coś zbliżonego do „wyjaśnień senatu", posiadających własność interpretowania praw w sensie wprost im przeciwnym.

Niemniej jednak, skoro w łonie mińskiego „Sokoła" zapanował już duch, dążący do poddania jakiejś nieokreślonej dyscyplinie i karności członków, nie tylko czynnych ale nawet wspierających, można przypuścić, że inicjatorzy tego kierunku autokratycznego, jeśli zechcą, potrafią i w drodze odpowiedniej zmienić § 32 w sensie uznania wszelkich wyroków sądu za nieodwołalne.

I zrobią w takim razie źle. Zaszkodzą przedewszystkiem samej instytucji, zrażając do niej ludzi, którzy chętnie popieraliby ją swoją składką i innemi rodzajami pomocy, ale nie chcieliby się poddawać bezapelacyjnym wyrokom sądu, z którym ich nic nie wiąże, o istnieniu którego nawet nie wiedzą, a pod który mogą się dostać, jeśli się odważą na krytykę postępowania zarządu w słowach, które nie podobają się któremuś z członków tegoż zarządu.

Sądów bezapelacyjnych, ściśle biorąc, niema na świecie. Nawet sprawy, przeprowadzone przez wszystkie możliwe instytucje, podlegają odwołaniu przez t. z. rewizję procesu, powtarzana czasem parokrotnie. Tem więcej sądy honorowe, nawet w swej formie, gwarantującej największą, zdaje się, bezstronność, t. j. wówczas, gdy każda ze stron swoich arbitrów wybiera. Znane są wypadki, że strona, czując się pokrzywdzoną przez wyrok i nie mogąc uzyskać powtórnego rozpatrywania sprawy, potrafi zmusić sędziów do tego, że sami oni, dla niewzbudzania podejrzenia o stronność, decydują się na rewizję wyroku.

Tem łatwiej i słuszniej da się to zawsze przeprowadzić z wyrokiem sądu korporacyjnego, który nigdy w oczach stron nie ma tej powagi, co sąd rozjemczy. Kto zechce, zawsze potrafi wyrok taki obalić i zmusić kogo należy do powtórnego rozpatrzenia sprawy.

Oczywiście, jeśli ma do czynienia z ludźmi rozumiejącymi, czem jest wyrok sądu i jakie za sobą pociąga konsekwencje.

Wogóle nieodwołalność wszelkich wyroków można uważać za fikcję i to w dodatku za fikcję szkodliwą, bo wprowadzającą całą gamę rozgoryczeń i kwasów.

Jednocześnie, ustanowienie jakiejś prawnej drogi apelacyjnej, znakomicie upraszcza sytuację. Oprócz bowiem tego, że daje większą gwarancje stronom co do słusznego wyroku, apelacja jest zawsze pewnym biczem na instancję pierwszą...

Cóż zrobić? Ludźmi jesteśmy i zawsze, na każdem stanowisku, inaczej pracujemy, jeśli mamy nad sobą kontrolę a inaczej, gdy jesteśmy już omegą...

I jeśli apelacja uznaną została jako warunek *sine qua non* w sądownictwie koronnem, to i w honorowem, gdzie idzie nieraz o rzeczy stokroć ważniejsze, bo o oczyszczenie lub zdyfamowanie na całe życie danej jednostki, obstawanie przy nieodwołalności wyroku jest absurdem zarówno etycznym, jak logicznym, prawnym i praktycznym.

Mińskiemu „Sokołowi" podobna decyzja może przynieść tylko szkodę.

KRONIKA.

Budowa kościoła. Już główna wieża kwadratowa i dwie mniejsze wieże nowowznoszonego kościoła przy ul. Zacharzewskiej, zostały doprowadzone do końca. Wieże boczne są już częściowo pokryte dachówką — wieża główna posiada jeszcze nagie krokwie. W każdym razie, z daleka (zwłaszcza przy wjeździe do Mińska koleją) sylwetka kościoła zarysowuje się już i należy przyznać, wygląda bardzo pięknie. Jednakowoż widać odrazu, że to budowla niewielka stosunkowo i zapewne w krótkim czasie okaże się zbyt szczupłą jak na ciągle wzrastające potrzeby z dnia na dzień liczniejszej parafji.

Zjazd kijowski. Na „misjonarski" zjazd w Kijowie udali się z Mińska, oprócz archireja Michaiła, misjonarz djecezjalny K. Popow, członek konsystorza Antoni Lenskij i protojerej Rabcewicz. Jak donosi „Minskoje Słowo", zjazd ukonstytuował się i stworzył 8 komisji, a mianowicie: 1) anty-roskolniczą, 2) „jedinowierczeską", 3) anty-rekrucką, 4) anty-katolicką, 5) anty-socjalistyczną i anty-bezbożną, 6) organizacyjną, 7) wydawniczą i 8) muzułmańską. W komisji „anty-katolickiej" z pewnością zasiądzie, jako wypróbowany specjalista, miński archirej Michaił. W jaki sposób wobec tych „anti" zrozumieć należy komisję „muzułmańską?" trudno się domyślić, a p. Schmidt nie informuje.

Koncerty Namysłowskiego odbywają się codziennie, ale pomimo swej wartości muzycznej nie sprowadzają takiej ilości publiczności, jakiej możnaby oczekiwać

Zjazd drukarzy. W dniu 23—25 b. m., będzie miał miejsce w hotelu Sutina (ul. Zborowa) zjazd drukarzy z gub. mińskiej. Na porządku dziennym omawianie spraw wyłącznie zawodowych.

Licytacja w lombardzie miejskim naznaczona została na 24 b. m. Sprzedaży podlegną te przedmioty zastawione, których termin wykupu (łącznie z dwoma miesiącami ulgowemi) upłynął przed 1 b. m

Burza. Szalona ulewa w połączeniu z wichrem i gradem przeciągnęła przez nasze miasto dnia 20 b. m. około południa. W ciągu para minut na ul. Zacharzewskiej, Franciszkańskiej i innych sformowały się kompletne potoki.

— Przynajmniej choć raz będziemy mieli czyste ulice—zakonkludował jeden z obywateli grodu, który w najskwarniejsze dni nie zna, co to polewanie ulic i inne t. p. przesądy gospodarki miejskiej.

Tebris. Wieczorem, dnia 18 lipca, uzbrojeni fidaje aresztowali i uprowadzili do Sabbar-chana, administratora perskiej stacji telegraficznej. Pozostaje to w związku z oskarżeniem go o ujawnienie działalności rewolucjonistów w raportach, wysłanych do Teheranu.

Tebris. W d. 19 i 20 lipca trwała w dalszym ciągu nieznaczna strzelanina.

W d. 20, zrana, rewolucjoniści poprzecinali znowu wszystkie druty telegraficzne z Rosji do Teheranu.

ROZMAITOŚCI.

Papież Pius X i śląski żołnierz. Gdy obecny Papież Pius X w r. 1865 był jeszcze skromnym proboszczem we wsi Dombolo przy Padwie, pewnego razu przeciągali tamtędy austrjaccy żołnierze. Wskutek wielkiego gorąca zdarzyło się, że jeden z nich zasłabł i padł w drodze, skutkiem czego pozostawiono go tam pod opieką innego żołnierza. Tą właśnie drogą przechodził młody proboszcz Sarto, który, zdjęty litością, opatrzył żołnierza i, posiliwszy go i obdarowawszy, odesłał za wojskiem. Po wysłużeniu wrócił Bayer do swej śląskiej ojczyzny i osiadł w Opawie, gdzie posiada obecnie trafikę. Niedawno, dowiedziawszy się, że ówczesny proboszcz Sarto jest obecnie papieżem Piusem X, napisał Bayer do Papieża, przypominając mu wypadek z 1865 r. i dziękując raz jeszcze za pomoc, udzieloną wtedy. Z polecenia Piusa X odpisał na list ten sekretarz papieski Merry del Val, zapewniając Bayera, że Papież pamięta o tym wypadku i równocześnie przesyła mu 200 lirów w podarunku i swe apostolskie błogosławieństwo.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 21 lipca 1907 r.

Nastrój Giełdy.

z wartościami dywidendowemi	mocny
„ papierami lokacyjnemi	bezczynny
„ premjówkami	zwyżkowy
Londyn 3 mies.	—.—
„ czeki	95.20
Berlin 3 mies.	—.—
„ czeki	46.66
Paryż 3 mies.	—.—
„ czeki	37.88
4% Renta państwowa	77.5/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	96.—
5% „ „ „ II em.	—.—
5% „ państwowa 1906 r.	95.3/4
4½% „ ros. państwowa 1905 r.	85.3/8
5% Obligi skarbu Państwa	101.½
5% list. zast. Banku Szlach. I em.	—.—
5% „ „ „ „ II „	—.—
5% Premjówka I em. 1864 r.	367.1/4
5% „ II „ 1866 r.	260.—
5% „ III „ (szlachecka)	223.—
5% obligi banku Włościańskiego	—.—
4½% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	79.5/8
5% „ Moskiewsk. „ „ „	—.—
4½% list. zast. Wileńsk. B—ku Z.	78.1/8
4½% „ „ Kijowsk. „ „	—.—
4½% „ „ Moskiewsk. „ „	80.1/8
5½% „ „ Tulskiego. „ „	—.—
4½% „ „ Charkow. „ „	77.1/8
Akcje B-ków handl.	
Petersb. Międzynarod.	—.—
Warszawsk. Handl.	—.—
Akcje B-ków Ziemskich.	
Wileńskiego	—.—
Petersb. Tulskiego.	—.—

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Petersburg, giełda holenderska.

Żyto	spokojny	1.11—1.13
Owies nadwołżański	słaby	87
Owies zamoskiewski	„	87—88
Kasza gryczana jadrica, bezczynny		1.58
Siemię lniane 95 prc. bezczynny		1.60

Ryga (w kop. za pud).

Pszenica rosyjska, 130 f.	1.30—1.33
Żyto 120 funt.	1.19—1.20
Owies zwyczajny	83—85
Siemię lniane, suszone	1.4 —1.42
Makuchy lniane	1.02

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 21 lipca.

Ciśnienie barometryczne w mm.	742,6
Temperatura powietrza według C.:	
a) średnia temperatura	15
b) maximum	21,0
c) minimum	11,5
Chmurność wedł. 10 st. syst.	9
Wilgotność powietrza:	
a) absolutna	11,6
b) stosunkowa	90%
c) wedł. hygrom.	65%
Kierunek i siła wiatru w m/sec:	
a) o 7-ej z rana	P.-Z. 6,0
b) o 1-ej w poł.	Z. 2,3
c) wczoraj o 9-ej wiecz.	
Ilość opadów w mm.	45

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień chłodny, pochmurny i przejściowy deszcz.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.
Wydawca
JAKOB NOWICKI.

TEATR-CYRK. Prospekt Ś-to Jerski, vis-à-vis Sądu.
Trupa artystów ukraińskich pod reżyserją **O. Z. SUSŁOWA.** Dziś d. 22-go lipca odegrany będzie
Benefis L. I. Mańko „Odnookij Żenych" Komedja w 4 akt. Divertissement. | Początek o godz. 9 w. 233a

Flakon Kop. 85.
Duży flakon, wystarczającego na kilka miesięcy, Rb. 1 Kop. 50.

Repertuar Teatru Polskiego od 21 do 27 Lipca st. st.

	PONIEDZIAŁEK	WTOREK.	ŚRODA.	CZWARTEK	PIĄTEK.	SOBOTA.	NIEDZIELA.
W OGRODZIE po-Bernardyńskim	„Dwaj malcy" melodram. w 8 obr.	„20 dni kozy" farsa w 3 aktach	„Na Zarzeczu" sztuka mieszczańska w 5 akt.	„Wykradziona żona"	Po cenach zniżonych „Zbójcy" tragedja w 5 akt. Schillera	„Wykradziona żona"	„Podróż djabła na wesele"

Prywatne Seminarjum Nauczycielskie
w Ursynowie pod Warszawą
(*5 wiorst od rogatki Mokotowskiej; dojazd kolejką Grójecką do st. Służewiec i 1 i pół wiorsty pieszo*).

Na rok szkolny 1908/9 przyjmuje się jedynie kandydatów na kurs wstępny.

Opłata za naukę, mieszkanie i utrzymanie (oprócz prania bielizny) wynosi rb. 150 rocznie, płatne z góry w trzech równych ratach: 1-go września, 1 grudnia i 1-go kwietnia; od powyższej opłaty nikt zwolnionym być nie może. Wiek kandydatów na kurs wstępny — od 14 do 16 lat skończonych.

Wszyscy kandydaci poddani zostaną egzaminowi z religji, polskiego, rosyjskiego i arytmetyki. Egzamina odbywać się będą w Ursynowie dn. 20, 27 i 28 sierpnia r. b. o godz. 10 rano; początek lekcyj 31 sierpnia r. b. o 8-ej rano. Przed egzaminami, poczynając od d. 15 sierpnia, kandydaci winni się zgłaszać do lekarza szkolnego, dr. Markowskiego, Warszawa, ul. Senatorska 4—I p., w godzinach od 5—7 po poł., dla zbadania stanu ich zdrowia. Zapisy przyjmuje kancelarja Seminarjum codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, do d. 20 sierpnia r. b., od godz. 10 rano do 2 po południu. Przy zapisie należy złożyć: 1) podanie z wyszczególnieniem kwalifikacji naukowych, dotychczasowych zajęć oraz stosunków rodzinnych, 2) metrykę, 3) świadectwo szczepienia ospy i 4) referencje osób wiarogodnych. Po wszelkie informacje zgłaszać się należy do kancelarji Seminarjum.

Adres dla listów: Seminarjum Nauczycielskie w Ursynowie, Warszawa, skrzynka 377.

W imieniu Rady Nadzorczej
3—3—870a Antoni Osuchowski.

8-klas. Żeńskie Gimnazjum z prawami M. N. Winogradowowej
(UL. WILEŃSKA № 10).
Zawiadamia: Poprawki 25 sierpnia, egzaminy dla nowo-wstępujących 26 sierpnia. 10—2—880a
Otwarte będą klasy równoległe. Przyjmuje się analfabetów.
Przyjęcie podań od 1 sierpnia, od g. 12—3.

VII kl. Zakład Wychowawczo Naukowy Żeński z klasą wstępną i pensjonatem EMILJI SZTEINBOKÓWNY
WARSZAWA, — Elektoralna 47.
Zapis uczenic od 28 sierpnia n. st. Egzaminy po wakacyjne 1 i 2 września, lekcje 3 września. 5—1—899a
Przyjmuje się kandydatki do kl. VII-ej.

P. DOWBOR ulica Wielka № 25, (d. Glezera).
Trumny i wianki z własnych fabryk
(dębowe od 25 rub. metalowe od 30 rb.) DAMSKIE STROJE ŻAŁOBNE. Firma podejmuje się całkowitego urządzania pogrzebów według wszelkich obrządków chrześcijańskich. Ceny niższe niż we wszystkich mniejszych tego rodzaju przedsiębiorstwach. Proszę zwracać uwagę na naszą starą, posiadającą zaufanie publiczności firmę, która nie ma nic wspólnego z sąsiadującą z nami żydowską pracownią i magazynem p. f. „Immortel", mianującą się jedyną fabryką, co łatwo Sz. Publiczność w błąd wprowadza. 170a

Specjalny skład maszyn mleczarskich i przyborów hodowlanych
MICHAŁ JASIŃSKI i S-KA
10—7 Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7, 767a
dostarcza wszelkie maszyny i naczynia mleczarskie oraz przybory hodowlane.— Udziela porad, oraz informacji w mleczarstwie i hodowli bezpłatnie.
Nowy ilustrowany katalog wysyła na żądanie.
Zakupuje masło za umowami rocznemi na warunkach najkorzystniejszych i dostarcza całkowite urządzenia mleczarń, w obrachunku za dostawione masło.

URODZAJ w całości zależy od nawożenia.
Mąka fosfarynowa, zawierająca od 18 do 23% kwasu fosfarytowego i fosfaryt w kawałkach.
Poleca się panom rolnikom na przystępnych warunkach, po cenach fabrycznych. Żądajcie cennika i drobiazgowego wykazu zastosowania sztucznego nawożenia.
Specjalny agent: **A. Z. BRITCYN.**
Mińsk-Lit. ul. Bobrujska, dom własny № 7.
Korespondować po rosyjsku. 5—5—862a

DO PRZECZYTANIA WSZYSTKIM TYM, KTÓRZY CIERPIĄ NA KASZEL, ZAPALENIE PŁUC I NA ZASTARZAŁE, ZANIEDBANE ZAZIĘBIENIA.

Mogę sumiennie zapewnić i zaświadczyć, że kapsułki smołowe Guyota są rzeczywiście bardzo skutecznym środkiem przeciw cierpieniom wymienionym powyżej i jedynym do zażywania w tych dolegliwościach.

Już od lat kilku cierpiałem na silny kaszel, zaczynający się akuratnie każdej jesieni, a podczas zimy dochodził do takiej mocy, że całe lato nie wystarczało na odzyskanie sił, a nawet i wśród lata nie ustawał, chociaż o wiele mniej cierpiałem. Tylko kapsułki smołowe Guyota mnie wyleczyły, czego nie mogły dokazać żadne inne środki, jako to: syropy, plastry i t. d.

Po zużyciu tylko jednego flakonu mój straszny kaszel, doprowadzający nieraz do wymiotów i zmuszający siedzieć całemi nocami na krześle, ustał zupełnie; dla tego wypowiadam tu moje największe uznanie. Leczyłem się temi Kapsułkami tylko przez dziesięć dni i jestem obecnie zupełnie zdrów po cierpieniach kilkuletnich.

Niech wszyscy ci, co znajdują się w podobnym stanie zdrowia w jakim ja byłem, zwrócą się do tego środka, a jestem przekonany, że tak samo będą zachwyceni jak i ja i odzyskają na nowo spokojny i ożywczy sen, wyborny apetyt, służący do odzyskania utraconych sił.

Franz Bergheim.

To, co powiedziałem wyżej, mogę potwierdzić przysięgą i jeszcze raz wyrażam moją największą wdzięczność dla wynalazcy tych kapsułek". Podpisał Franz Bergheim, w Kossiar, Niemcy, dnia 3 lutego 1896 roku.

Wystarczy zażywać po 2 lub 3 kapsułki smołowe Guyota po każdem jedzeniu, aby w krótkim czasie uleczyć się zupełnie od cierpień, wywołanych przez najsilniejsze zaziębienie, a nawet od zapalenia płuc. Bywają nawet wypadki, że wyzdrowienie nastąpiło u osób, u których już były rozwinięte w wysokim stopniu suchoty, że zaś jak wiadomo, smoła zapobiega rozwijaniu się laseczników w płucach i zabija te szkodliwe mikroby, więc rzeczą naturalną, że ona jest skuteczną.

Najlżejsze przeziębienie, jeżeli się zaniedba, z wielką łatwością zamienia się w zapalenie płuc. Dla tego należy już z samego początku zalecać chorym, aby w zarodku choroby zażywali kapsułki smołowe Guyota.

Kapsułki smołowe Guyota przyrządzają się ze smoły wydobywanej ze Sosen specjalnych, zwanych morskiemi, rosnącemi w Norwegji, w sposób szczególny i wskazany przez samego wynalazcę Guyota. Właśnie temu należy przypisać fakt, że tylko te jedyne posiadają absolutne własności lecznicze; wszystkie zaś inne, podrabiane, nie mają wcale tych dobroczynnych własności. Kapsułki Guyota są zupełnie okrągłe, wielkości grochu i z największą łatwością dają się połykać, zwłaszcza, jeżeli się popije nieco wody; sprzedają się one we wszystkich pierwszorzędnych aptekach.

W razie, gdyby proponowano jakiebądźkolwiek inne, podrobione kapsułki, mające podobieństwo do prawdziwych Kapsułek Guyota — należy wręcz odmówić przyjęcia, gdyż tacy sprzedawcy szukają własnej korzyści, a nie dobra chorych.

Koniecznie trzeba żądać i nalegać na to, aby otrzymać prawdziwe kapsułki smołowe Guyota, dla pewności i dla uniknięcia pomyłki należy uważać na etykiety, znajdujące się na flakonach; na prawdziwych kapsułkach Guyota imię wynalazcy Guyot jest wydrukowane małemi tłustemi czcionkami, a podpis jego jest umieszczony w trzech kolorach: lilijowym, zielonym i czerwonym na poprzek etykiety, na której również znajduje się adres Laboratorjum. — *Dom handlowy L. Frère, Ulica Jacob, nº 19, w Paryżu.* Oprócz tego należy zapamiętać, że *Prawdziwe kapsułki Guyota nie są czarne, tylko zupełnie białe* i że *na każdej kapsułce znajduje się podpis Guyot'a.*

Cena prawdziwych Kapsułek Guyota 1 rubel 25 kop. za flakon.

Leczenie się kapsułkami wypada mniej niż 5 kop. dziennie, dające pewność uzdrowienia.

Kapsułki smołowe Guyota sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i składach aptecznych. 1—844a

1-sze Biuro Miernicze i Taksacyjne
w Mińsku Lit., Jurewska 40.
Właściciele: (Geometra Taksator Witold Falkowski (Inżynier Oskar Wendorff.
Przyjmuje zamówienia na:

Roboty pomiarowe:
Pomiary majątków ziemskich
Pomiary miast,
Triangulacja,
Zdejmowanie planów,
Przeprowadzanie miedz granicznych,
Pomiary lasów,
Badania geodezyjne dla dróg żelaznych, szos i regulacji rzek.
Parcelacja majątków ziemskich.
Podział wsi na folwarki,
Niwelacje wszelk. rodz. itd.

Roboty meljoracyjne:
Plany drenaży,
Plany osuszania i nawadniania,

Roboty taksacyjne:
Taksacja roli,
Urządzenie płodozmianów,
Taksacja lasu,
Urządzenie popraw. gosp. leśnej,
Szacunek domów,
Analizy techniczne i gleby.

Pośrednictwo:
Kupna, sprzedaży majątków i lasów,
Wydzierżawiania majątków,
Administrowanie majątków.
Uregulowanie wszelkich spraw granicznych,
Usunięcie szachownic i serwitutów. 12—10—853a

Oprócz tego Biuro przyjmuje zamówienia na: sporządzanie planów specjalnie dla banków, kopjowanie planów, map i szkiców i inne roboty kreślarskie.

MIŃSK LIT. 10—3—909a
Dziś i codziennie koncerty orkiestry włościańskiej
K. Namysłowskiego
w ogrodzie „Sokoła" ul. Franciszkańska (Gubernatorska)

10—3—1911

Biuro Techniczno-Hydrauliczne z oddziałem budowlanym
Egz. od r. 1900. **Z. KOZŁOWSKI** Egz. od r. 1900.
WARSZAWA, Wiejska № 18, tel. 46-62.
Wykonywa Kanalizacje i Wodociągi w mieście i na prowincji w dworach, willach i pałacach przy zastosowaniu najlepszych systemów. 12—3—1238
Wentylacja. Ogrzewanie centralne. **Drenaż.**
Pomiary, Projekty techniczne i Kosztorysy.

KREM ROSTEN
Chemicznego Laboratorjum Rosten, MOSKWA, Pietrowskija Wrota 125—148. Wysyłka za zaliczeniem. Cena pudełka 2 i 3 rb. Próbne pudełko 1 rb. Sprzedaż wszędzie.
„Puder Victoria" uzdrawiający skórę i również tak znakomity w zastosowaniu jak i „Krem" — pudełko 1 rb. Proszek do zębów uzdrawiający jamę ustną, pudełko 50 kop. Maść od reumatyzmu bańka 2 rb
Krem Rosten № 8, maść, specjalnie usuwająca liszaje, pryszcze, wągry, świerzbienie i różne przejawy egzemy. Cena pudełka 2 rb.
Krople żołądkowe leczą mdłości, zaburzenia żołądka, omdlenia, bóle pod piersiami znikają natychmiast. Krople pobudzają apetyt i dodają energji i rzeźkości. Dla dorosłych bardzo korzystnie przyjmować codziennie po dwie krople jako dolewkę do kieliszka wódki, która staje się aromatyczną i uzdrawiającą. Niezbędne dla każdej rodziny. — Zabezpieczają podczas epidemji od chorób żołądkowych Flakon 75 kop.
Sprzedaje się w Wilnie: w składzie aptecznym J. Prużana, prospekt Ś-to Jerski, naprzeciw hotelu St. Georges i we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 6—5—861a

Wieczne fotografje na porcelanie do pomników i inne artystyczne roboty; portrety naturalnej wielkości z nowych i starych fotografji ostatnie nowości fotograficzne; wspaniałe wykonanie zdjęć amatorskich; emaljowane fotografje w broszach, szpilkach i inne. Przyjmują się obstalunki na wyjazd.
Fotografowie nadworni BR. BUTKOWSCY
914a Dworu Szacha Perskiego.
Zaszczyceni uznaniem Jego Świętob. Papieża Piusa X, 2 złote medale i inne nagrody. Firma egzystuje od 1886 r. — Wilno, ul. Konna, dom Homelickich.—Telef. 375.—Piękny ilustrowany cennik wysyła się za 21 k.

Apteka AP. KOWALSKIEGO,
Warszawa, Graniczna 10,
wyrabia już wsławione, wysyłane nawet zagranicę:
KLAWIOL gubiący szybko i bez bólu odciski skórę zgrubiałą na podeszwach, piętach i brodawki. Płyn 60 i 35 kop. lub plaster 35 kop.
SUDORYN usuwający po 1-raz. użyciu pocenie się nóg, rąk, pod pachami itd. woń potu, odparzenia. Blaszanki z sitkiem (nowość) po 1 rb., 60 i 35 k.
KRYNOL w dni kilka wstrzymujący wypadanie włosów z głowy, brwi, wąsów, brody, usuwający łupież, znakomicie wzmacniający włosy, ich rośnięcie i gęstość 2 ruble.
Sprzedaż wszędzie. Strzedz się naśladownictw.

Handel Win **T. KARAMOWA** przeniesiony został z ul. Wielkiej na róg ul. Tatarskiej i prosp. Ś-go Jerzego, d. Tyszko, № 1. Otrzymał z Kachetji nowy transport wystałych win. Cena but. od 30 kop. i wyżej. Szaszłyki ze świeżej, młodej baraniny w każdym czasie; porcja 30 kop. Przy sklepie oddzielne pokoje. Z szacunkiem prawdziwy T. A. KARAMOW. 3 2 905a

Kasy **ogniotrwałe** fabryki
„G. GOTSZALKA"
po cenach dostępnych poleca ze swego składu
„KONSTRUKTOR" Biuro Techniczno - Budowlane Wilno, Ś-to Jerska 20/1, tel. 570
2—2—811a

SERY OWCZE
p. A. DOMEYKOWEJ
w dobrym gatunku poleca Skład Win i Towarów Kolonjalnych
Piotra Grużewskiego
w WILNIE, ul. Wielka, d. własny. 2—2—910a

OTO
PRAWDZIWY
Aragac S. Mirzajanca.
Puszka po 15, 30 i 60 kop.

Sprzedaje się wszędzie.
Wystrzegać się podrabiań, których jest bardzo wiele!
Skład głów. Domu handl. „Aragac" M. i S. Mirzajanca, Moskwa, Samoteka, 1 Wołchenski zaul. dom wł. Skład w Wilnie: u T-wa I. B. Segal. 10—5—815a

NOWE
LAMPY
i
Latarnie
naftowe, naftowo-żarowe i spirytusowe oraz wszelkie przybory do nich 10—3 911a
Otrzymał w wielkim wyborze
MAGAZYN
T. ODYŃCA
WILNO, ul. Wielka № 39.
Ceny fabryczne.

Sarsapariljan
z kotwicą
F. Ad. RICHTER i K°
Petersburg, Mikołajewska 16.
poleca się
na wiosnę jako środek przeczyszczający krew.
Przeciw wszelkiego rodzaju wysypkom, liszajom i skrofułom.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, jak również w głównym składzie
F. Ad. RICHTER i K°
Skład w Wilnie
T-wo I. B. SEGALL.
10—9—481a

Na Śnipiszkach, ul. Obozowa dom Sienkiewicza, **jest do wynajęcia mieszkanie,** 7 pokoi z kuchnią, na wszelki użytek. Odpowiedni lokal na kawiarnię, handel, lub skład. Dowiedzieć się można: ul. Szopena d. 3, u administratora od 9—12 w p. 4—4—851a

Sztuczne kąpiele siarczane, zastępujące w zupełności prawdziwe, może sobie każdy urządzić w domu przy pomocy płyt siarkowo-żywicznych D-ra B. Rafelkesa.
Żywiczno-aromatyczny ekstrakt z żelazem w płytach, dla przygotowywania żelazisto-igliwiowych kąpieli. Skład główny: m. Wilno, u d-ra B. Rafelkesa.

MYDŁO, KREM, PUDER
Świeżość młodzieńcza
(Junoszewskaja Świeżość)
D. Kaleniczenko, odmładza cerę usuwając wszelkie jej wady, swędzenie, łupież. — Sprzedaż wszędzie. **Bezpłatnie** wysyła się broszurę d-rów Abramowa i Winogradowa, o pielęgnowaniu ciała. Adres: D. Kaleniczenko, Moskwa, zaul. Kozłowski, d. № 21 m. 213. 7—5—89a

POTRZEBNI SĄ
ZDOLNI CIEŚLE
Bulwar Aleksandr. 35.
2—1—921a

Ogłoszenia drobne.

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje z kuchnią na 1-szem piętrze, przy ulicy Skopówki. Wiadomość: Drukarnia Nowickiego, Dworcowa № 11.

Gorzelany kawaler, z trzyletnią praktyką, poszukuje posady. Adres: st. Prudy Libawo-Rom dr. ż. m. Malinowszczyzna, Kierhe. 1244

Gimnazistka francuski ze średnią konwersacją, muzyka średnia, 350. Poznanianka z wybornym niemieckim, francuskim, muzyką, 400—450. Biuro Jabłkowskiej, Chmielna 36, Warszawa. 273a

Nauczycielka świetny rosyjski, rysunki, malarstwo, francuski, niemiecki ze średnią konwersacją, 400. Gimnazistka z dobrą francuską konwersacją, łacina, malarstwem, 400. Biuro Jabłkowskiej, Chmielna 36, Warszawa. 28 a

Pachtu poszukuje na Litwie zaraz lub od Nowego Roku. Oferty składać tylko do 1-go września 1908, poczta Podbrodzie gub. Wileńska Z. D. 1—292a

Przyjmuję na mieszkanie uczniów. Mostowa 9—5. 1250

Rządca gospodarczy, poznańczyk, żonaty, 37 lat, długoletnia praktyka, świadectwa chlubne z majątków polskich, niemieckich, poszukuje posady od zaraz. Oferty w administracji „Kurjera Litewskiego" dla J. M. 3—1—1249

Sprzedają się 2 place z sadem, życzącym zespolić warunki miejskiego życia z wiejskiem, odległość od lasu 30, od remizy tramwajow 220 sążni. — Antokol, ul. Sióstr-Miłosierdzia, № 3. 3-2-1203

Sery litewskie do sprzedania, wysyłam dowolną ilość pudów za zaliczeniem pocztowem. Adres: poczta Wiszniewo m. Wojgiany. 1243

Schody kręcone żelazne o 23 stopniach, z powodu przeróbki wejścia, są do sprzedania. Wileńska 25, wiadomość u stróża. 3—2—1240

Druk Edmunda Nowickiego w Wilnie.